

# Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. NR 250 (2893)

LUBLIN, WTOREK, 20 PAŹDZ. 1953 R.

A

Cena 20 gr

## Jak najszybciej wykonajmy plany obowiązkowych dostaw

### List chłopów z gromady Józefów gminy Jastków do wszystkich rolników z pow. lubelskiego

W walce o wykonanie zobowiązań wsi wobec państwa, coraz szerszego rozmachu nabiera współzawodnictwo między gminami i gromadami. W powiecie lubelskim, obok chłopów gm. Wólka, współzawodnictwo w realizacji zadań gospodarczych podjęli chłopcy z Józefowa. Poniżej zamieszczamy list, skierowany do chłopów wszystkich gromad powiatu lubelskiego.

My, mieszkańcy gromady Józefów, gm. Jastków, zebraliśmy na ogólnogromadzkim zebraniu w dniu 18.X.1953 r. rozumiejąc, że obowiązkowe dostawy są udziałem wsi w realizacji Planu Sześciolatniego, że służą one rozbudowie naszego przemysłu, szkolnictwa, szpitali i ośrodków zdrowia z których korzysta wieś polska, co umacnia jednocześnie ogólnonarodową gospodarkę Polski Ludowej i podnosi jej obronność postanowiliśmy zwrócić się z apelem do chłopów wszystkich gromad powiatu lubelskiego o szybkie wykonanie planu obowiązkowych dostaw zboża. Pragniemy, aby na dzień 1 listopada powiat nasz miał wykonany plan obowiązkowych dostaw zboża w 100%.

Jednocześnie gromada nasza w związku z 36-tą rocznicą Rewolucji Październikowej wzywa wszystkie gromady w powiecie do współzawodnictwa w wykonaniu planów obowiązkowych dostaw w żywie, ziemniakach, mleku i spłacie zobowiązań finansowych. Plan obowiązkowych dostaw ziemniaków zobowiązujemy się wykonać w 100% do 1 listopada br., żywa do 15 grudnia, mleka do 1 grudnia, w terminie spłaty zobowiązania finansowe.

Nadmieniamy, że nasza gromada ma wykonany na dzień dzisiejszy plan obowiązkowych dostaw zboża w 99%, ziemniaków w 84%.

Pełne wykonanie planów obowiązkowych dostaw przez chłopów naszego powiatu wzmocni sojusz robotniczo-chłopski, fundament naszej Ojczyzny.

Józefów, 18 października 1953 r.

## Noty rządów Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej do rządu USA w sprawie konferencji politycznej

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, Czou En-laj, wystosował za pośrednictwem ambasady szwedzkiej w Pekinie notę do rządu Stanów Zjednoczonych. Nota ta zawiera odpowiedź rządu Chińskiej Republiki Ludowej na przesłaną do Pekinu za pośrednictwem rządu szwedzkiego w dniu 14 października 1953 r. depeşe rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie konferencji politycznej.

Treść noty rządu Chińskiej Republiki Ludowej została także przesłana sekretarzowi generalnemu ONZ Hammarskjöldowi oraz przewodniczącej VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ Lakszmi Pandit.

W nocie swej minister Czou En-laj stwierdza m. in.:

— Rząd Chińskiej Republiki Ludowej rozważał wraz z rządem Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej treść depeşy rządu Stanów Zjednoczonych otrzymaną w Pekinie 14 października br. i oświadcza co następuje:

1) Rząd Chińskiej Republiki Ludowej stał zawsze na stanowisku, że w konferencji politycznej powinni oprócz przedstawicieli obu stron, które walczyły w Korei, wziąć również udział przedstawicieli zainteresowanych krajów neutralnych, a zwłaszcza zainteresowanych azjatyckich krajów neutralnych. Takie było przez cały czas stanowisko strony koreańsko-chińskiej w toku rokowań w sprawie rozejmu w Korei. Poza tym z art. 60 układu rozejmowego wynika, że w konferencji politycznej mogą wziąć udział przedstawiciele krajów neutralnych. Ponadto rezolucja uchwalona na 413 posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego NZ stwierdza, że Związek Radziecki, który nie brał udziału w wojnie koreańskiej, może uczestniczyć w konferencji politycznej. Dowodzi to, iż zasada, że skład konferencji politycznej nie powinien być ograniczony do udziału przedstawicieli stron, które walczyły w Korei, została zaaprobowana przez znaczną większość członków Organizacji Narodów Zjednoczonych.

2) Z powyższego wynika, że Zgromadzenie Ogólne NZ powinno było zgodzić się na propozycję rządu Chińskiej Republiki Ludowej i rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z 13 i 14 września br., aby w konferencji politycznej wzięli udział oprócz przedstawicieli stron, które walczyły w Korei, również przedstawiciele innych zainteresowanych krajów neutralnych. Jednakże Zgromadzenie Ogólne NZ odrzuciło rozsądną propozycję strony koreańsko-chińskiej. Zgromadzenie Ogólne pozwoliło narzucić sobie wolę mniejszości i postąpiło wbrew zasadom i przepisom Karty NZ. Rząd Chińskiej Republiki Ludowej może w związku z tym jedynie wyrazić ponownie swe ubolewanie.

3) Stojąc na przedstawionym wyżej stanowisku w sprawie konferencji politycznej i biorąc pod uwagę

żądanie narodów całego świata, które pragną gorąco jak najszybszego zwołania konferencji politycznej, rząd Chińskiej Republiki Ludowej skonsultował się z rządem Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej zgadza się wystąpić swych przedstawicieli do Panmundożu w celu rozpoczęcia w dniu 28 października br. z przedstawicielami Stanów Zjednoczonych rozmów w sprawie konferencji politycznej.

4) Rząd Chińskiej Republiki Ludowej uważa, że rozmowy te po-

winny dotyczyć ustalenia miejsca i daty konferencji politycznej oraz spraw proceduralnych i technicznych związanych z tą konferencją, tak jak to proponuje rząd Stanów Zjednoczonych. Jednakże rząd Chińskiej Republiki Ludowej nadal na stanowisku, że celami tych rozmów powinno być przede wszystkim ustalenie składu konferencji politycznej. W związku z tym rząd Chińskiej Republiki Ludowej oświadcza, iż zastrzega sobie prawo wysunięcia w toku rozmów w Panmundożu sprawy składu konferencji politycznej w celu omówienia tej sprawy i jej rozstrzygnięcia.

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej za pośrednictwem ambasady szwedzkiej w Pekinie wystosował do rządu Stanów Zjednoczonych notę analogicznej treści.

## O równomierne wykonywanie planów obowiązkowych dostaw

Ostatnie dni przynoszą wiele meldunków o zakończeniu planowych dostaw zboża przez gromady woj. lubelskiego. Wiele gmin również zbliża się do pełnego wykonania swych obowiązków. Np. w gminie Dubienka, plan dostaw wykonała gromada Janostrow, w gminie Wólka — wieś Zofijówka, w gminie Czemierniki — gromada Babczyzna.

Wiele gmin kończy już realizację zobowiązań w zakresie dostaw zboża. Do nich należą m. in.: gmina Huta Krzeszowska, Krzeszów i Bilgoraj w powiecie bilgorajskim, gmina Wólka w pow. lubelskim, gmina Tarnogóra w pow. krasnostawskim, gmina Niemce i Czemierniki w pow. lubartowskim itd.

Równocześnie w tych samych powiatach są gminy, w których wykonano dopiero 50% planu rocznego obowiązkowych dostaw. Np. w pow. Biała Podlaska, obok gminy Rossosz, w której wykonanie planu sięga 50%, są takie gminy jak Zakanale, Holowczyce i Swory, gdzie nie zrealizowano nawet 40%. Rzecz szczególnie, że w sąsiednim powiecie siedleckim, stykającym się właśnie z tymi gminami, wykonanie obowiązkowych dostaw przebiega zgodnie z planem.

Podobnie dzieje się np. w powiecie chełmskim. Obok gminy Chełm, która przekroczyła 70% planu, jest na przykład gmina Pawłów, gdzie wykonano zaledwie czterdzieści kilka procent obowiązkowych dostaw. Wyniki akcji są więc nierównomierne, co wskazuje, iż kształtują się one raczej żywotowo. Ze zarzut taki jest uzasadniony, świadczy m. in. przykład gminy Chełm, w której skup zboża przebiegał w sierpniu najgorzej w powiecie, we wrześniu zaś gmina ta wysunęła się na czoło i przoduje do dzisiaj. Zmiana ta nastąpiła dzięki nasileniu pracy politycznej.

Nie inaczej dzieje się w gminach. Gdy jedne gromady kończą już wykonywać swe obowiązki, inne pozostają daleko w tyle. Np. w gminie Niemce, gromada Nowy Staw i Wola Niemiecka kończą już dostawy, a Majdan wykonał je dopiero w 60%. W gminie Wólka (pow. Lublin) obok gromad Ządziele II, Długie

i Rudnik, kończących już skup, są także wsie jak Swoboda i Hajdów, które wykonały ok. 60% planu.

Przykładów podobnie nierównomiernego wykonania planowych dostaw można przytoczyć wiele. Szczególnie obfite w nie powiat tomaszowski. Jeden z najbardziej opóźnionych w tym zakresie. Trzeba stwierdzić, że zasadnicze znaczenie dla pełnego wykonania planów ma zapewnienie rytmicznego, równomiernego wykonania dostaw przez gminy i gromady.

W związku z tym zespoły powiatowe i gminne muszą co dzień analizować wykonanie planów przez gminy i gromady i do miejscowości, w których prace idą gorzej wysyłać więcej aktywistów i to jak najlepszych. Każdy sygnał o spadku tempa dostaw, powinien znaleźć takie właśnie przeciwdziałanie ze strony zespołów kierowniczych.

Kierując aktyw w teren, trzeba go dobrze zaznajomić z sytuacją, aby aktywiści mieli dostateczny zapas argumentów. Aktyw musi powoływać się na produkuje gromady i przodujących chłopów, stawiać ich za wzór i u nich szukać oparcia w pracy politycznej. Pracujący chłop, który przecież dzięki poważnemu wysiłkowi wykonał swoje obowiązki względem państwa, nie patrzy obojętnie na to, że niektórzy ich sąsiedzi, a szczególnie kulacy nie realizują obowiązkowych dostaw. Chłop wie, że ta obojętność jest wywołana chęcią spekulacji jego kosztem.

Patriotyzm chłop, przodownika w akcji skupu nie ogranicza się tylko do wykonania dostaw przez niego samego. Jako świadomy obywatel, będzie on walczył o wykonanie obowiązków przez całą wieś. Najlepszym zaś środkiem zmuszenia opornych do realizacji dostaw jest ich osamotnienie, izolowanie od gromady. Pracujący chłop to rozumie i będzie do tego dążył. Trzeba jednak, aby aktyw utwierdził go w tym, aby przypomniał mu o pasywności i szkodliwej działalności kulaków i ich pomocników. Wtedy nie pozostawia się pola dla działania wroga, wtedy wszyscy pracujący chłopci będą świadomie i równomiernie wykonywać swe zadania. (S)

## Z pobytu marynarzy radzieckich w Warszawie



Na zdjęciu: goście radziecy w drukarni Domu Słowa Polskiego w Warszawie. (CAF — fot. Baranowski)

## Depesze z podziękowaniami za życzenia z okazji 4 rocznicy utworzenia NRD

Do Przewodniczącego Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Towarzysza Aleksandra Zawadzkiego

Warszawa

W imieniu narodu niemieckiego i moim własnym najserdeczniej dziękuję Wam, Towarzyszu Przewodniczący, za życzenia nadesłane z okazji 4-ej rocznicy utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Doświadczenie przyjaznej współpracy i wzajemnej pomocy naszych narodów dowiodło, że tylko tą drogą masy pracujące zapewnią sobie szczęście i dobrobyt. Patriotów niemieckich nie będą przeto oszczędzić wysiłków dla pokrzywania planów imperialistycznych podżegaczy wojennych i wzmocnienia walki o zjednoczone, pokój miłujące i demokratyczne Niemcy.

Proszę równocześnie przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, podziękowanie za serdeczne życzenia nadesłane mi z okazji mego ponownego wyboru na stanowisko Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Pragnę zapewnić Was oraz naród polski, że również w przyszłości walczyć będę wraz ze wszystkimi patriotami niemieckimi o umocnienie dobrosąsiedzkich stosunków i niezłomnej przyjaźni między narodem niemieckim i narodem polskim.

Wilhelm Pieck  
Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Do

Prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Towarzysza Bolesława Bieruta

Warszawa

W imieniu Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i moim

własnym pragnę wyrazić Wam szczerze podziękowanie za życzenia nadesłane z okazji 4-ej rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Wielkie poparcie okazywane przez naród polski w walce patriotów niemieckich przeciwko imperialistycznej polityce wojennej o zjednoczone, demokratyczne i pokój miłujące Niemcy, a także głębokie zaufanie, jakie naród polski żywi dla postępowych sił narodu niemieckiego, zobowiązuje niemieckie masy pracujące do wzmocnienia ich wysiłków w walce o pokój.

Ta wspólna walka wzmocni wielki światowy obóz pokoju, któremu przewodzą potężny Związek Radziecki oraz zniweczy plany imperialistycznych podżegaczy wojennych wzniecenia nowej wojny światowej.

Otto Grotewohl

Prezes Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Również minister Spraw Zagranicznych PRL dr Stanisław Skrzyszewski otrzymał od ministra Spraw Zagranicznych NRD dr Lothara Bolca telegram z podziękowaniem za życzenia przesłane w dniu święta narodowego NRD.

## Z obrad III Światowego Kongresu Związków Zawodowych

WIEDEŃ (PAP). W dniu 18 bm. na popołudniowym posiedzeniu III Światowego Kongresu Związków Zawodowych referat w trzecim punkcie porządku dziennego „O rozwoju ruchu związkowego w krajach kolonialnych i półkolonialnych“ wygłosił Ruslan Widżadżasastra — zastępca sekretarza generalnego Ogólnoludowej Centrali Związków Zawodowych.

## Dzieła J. W. Stalina w języku chińskim

PEKIN (PAP). Nakładem wydawnictwa „Żeżmizczubaszse“ ukazał się pierwszy tom dzieł J. W. Stalina w języku chińskim.

Wydanie dzieł J. W. Stalina — pisał dziennik chiński — ma ogromne znaczenie dla studiowania marksizmu-leninizmu i dla osiągnięcia pomyślnych wyników w budownictwie państwowym.

W lutym 1954 r. ukaże się 2 tom dzieł J. W. Stalina w języku chińskim.

## Dalsze 4 powiaty zwolnione z obowiązku miarek i odsypów

WARSZAWA (PAP). 17 i 18 bm. 4 dalsze powiaty przekroczyły 90 proc. tegorocznego planu obowiązkowych dostaw zboża dla państwa. Są to powiaty: Lidzbark Warmiński w woj. olsztyńskim, Nowy Targ w woj. krakowskim oraz Rzepin i Gugin w woj. zielonogórskim. Chłopi tych powiatów, którzy odstawili już dla państwa całą ilość wyznaczoną im zboża, zwolnieni zostali z obowiązku miarek i odsypów. Tak więc do 18 bm. liczba powiatów, korzystających z tego przywileju, zwiększyła się do 32.



## Na II Wojewódzkim Zlocie Młodych Przewodników Pracy najlepsze załogi i brygady młodzieżowe Lubelszczyzny otrzymały przechodnie proporce

W niedzielę odbył się w Lublinie II Wojewódzki Zlot Młodych Przewodników. Sala obrad Prezydium WRN z trudem mogła pomieścić młodzież, która licznie przybyła na tę niecodzienną uroczystość.

Na zlocie wręczono trzy przechodnie proporce, przyznane przez ZG ZMP najlepszym załogom młodzieżowym w woj. lubelskim: z Kraśnickiej Fabryki Wyrobów Metalowych, Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego oraz Fabryki Obuwia im. Mariana Buczka w Lublinie.

Proporce przechodnie przyznano również 11 brygadam młodzieżowym, wśród nich brygadzie szturmowej im. Klimenta Gottwalda z WSK, brygadzie Adamczuka z działu hartowni FSC im. Bolesława Bieruta, brygadzie ślusarskiej im. F. Dzierżyńskiego z LFMR oraz brygadzie Antoniego Wójcika z budowy Cementowni „Rejowiec II”. Kilkudziesięciu młodych przewodników pracy otrzymało ponadto nagrody w postaci radioaparatów, teczek, wiecznych piór, portfeli i książek.

Młodzież KRAŚNICKIEJ FABRYKI WYROBÓW METALOWYCH, która otrzymała jeden z proporców, bierze aktywny udział we współzawodnictwie pracy, osiągając coraz lepsze rezultaty. Stanowi ona 60 proc. całej załogi, toteż osiągnięcia fabryki są w dużej mierze jej zasługą. (Jak już donosiliśmy KFWM wykonała wrześniowy plan produkcji w 103,6 proc.).

W KFWM jest 45 młodzieżowych brygad produkcyjnych. Na wyróżnienie zasługuje brygada młodzieżowa tow. Gerarda Soprycha, inicjatora wielu cennych zobowiązań, wykonywanych przedterminowo. Członkowie tej brygady walczą o wykonanie planu na najcięższych odcinkach robót, powierzonych im przez kierownictwo zakładu. Warto też wymienić dzielne brygady Porębskiego, Fedychowskiego, Sobczyka, Szumnego i Sajura.

Młodzież wykazuje dużą troskę o maszyny, narzędzia i surowiec, starając się go jak najracjonalniej wykorzystać.

W okresie przygotowań do Konferencji Partyjno-Technicznej młodzież opracowała i złożyła do zatwierdzenia 150 wniosków racjonalizatorskich.

Duże osiągnięcia ma i młodzież ZJEDNOCZENIA BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO, również nagrodzona proporcem przechodnim. Wyróżniła się ona zwłaszcza w okresie wprowadzania nowych norm i porządkowania systemu plac. Na uwagę zasługuje tu młodzieżowa brygada Mariana Sanaluty. Tow. Sanaluta jest nie tylko dobrym fachowcem, ale i cenionym kolegą — nauczycielem. Dzieli się on chętnie zdobytymi wiadomościami, w bież. roku wyszkolił nawet kilku murarzy, którzy dzisiaj mogą pracować zupełnie samodzielnie.

Młodzież z FABRYKI OBUWIA IM. MARIANA BUCZKA, która zdobyła trzeci proporzec przechodni, ma duże zasługi w popularyzacji metody Korabielnikowej. Ruch korabielnikowców przyczynia się do uzyskania przez fabrykę dużych oszczędności w surowcu. W ostatnich dziesięciu miesiącach zaoszczędzono tu w ten sposób ponad pół miliona złotych.

Przyznanie przechodzącym załogom i brygadam proporców przechodnich, powinno zmotywować młodzież do jeszcze ofiarniejszej pracy, aby proporce utrzymać. Jednocześnie organizacje ZMP muszą dołożyć starań, aby prace podnieść na wyższy poziom, bardziej interesować się młodzieżą, jej sukcesami i trudnościami. Wtedy wyniki będą jeszcze większe niż dotychczas. (MAJ)

## Wszeczwiązkowa narada pracowników handlu

MOSKWA (PAP). — W sali kolonijnej Domu Związków Zawodowych w Moskwie rozpoczęła się wszeczwiązkowa narada pracowników handlu, zwołana w celu omówienia środków zmierzających do dalszego rozwoju obrotu towarowego i polepszenia organizacji handlu państwowego, spółdzielczego i kolchozowego.

W dniu 18 października referat pt. „O zadaniach dalszego rozwoju handlu radzieckiego” wygłosił zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister handlu ZSRR — A. I. Mikołojan.

## Polityka kolonialna mocarstw zachodnich w ogniu krytyki Z obrad Komisji Powierniczej ONZ

NOWY JORK (PAP). W Komisji Powierniczej Zgromadzenia Ogólnego NZ toczy się dyskusja nad sprawozdaniem państw administrujących terytoriami zależnymi o stanie oświaty na tych terytoriach.

Zabierając głos w dyskusji przedstawiciel Gwatemali poruszył sprawę ostatnich wydarzeń w Gujanie Brytyjskiej. Mówca podkreślił, że twierdzenie władz angielskich o rzekomym „spisku komunistycznym” w Gujanie są czczym wymysłem.

Wypowiadając się za zasadą samookreślenia narodów, przedstawiciel Gwatemali stwierdził m. in.: „Od wieków system kolonialny opiera się na ekonomicznym wyzisku kolonii oraz na systemie utrzymywania niskiego poziomu życia ludów kolonialnych w celu zapewnienia kolonizatorom jak najtańszej siły roboczej”.

Delegaci Indii, Indonezji, Haiti, Meksyku i innych krajów również stwierdzili, że sytuacja w dziedzinie oświaty w krajach zależnych jest wysoce niezadowolająca.

Przedstawiciel ZSRR A. Kuczkarow wyraził na podstawie wielu oficjalnych danych, że mocarstwa kolonialne nie wypełniają należnych im przez Kartę NZ zobowiązań. Analizując niezadowolający stan oświaty w krajach zależnych, delegat radziecki

podkreślił, że większość dzieci na tych terytoriach nie uczęszcza do szkół.

Analfabetyzm jest tam zjawiskiem powszechnym. Np. w Somali Brytyjskim 99 proc. ludności nie umie czytać ani pisać.

Delegat ZSRR wskazał również na niezadowolający stan opieki lekarskiej na terytoriach zależnych. Tak np. w Afryce równikowej jeden lekarz przypada na 33 tysiące osób, na Złotym Wybrzeżu na 25 tysięcy, w Nigerii — na 60 tysięcy itd. Na terytorium Adenu na tysiąc noworodków — umiera przeciętnie 430.

Mówiąc o warunkach politycznych i ekonomicznych krajów zależnych, Kuczkarow stwierdził, iż mocarstwa kolonialne wykorzystują je dla budowy baz wojennych i dla wyciskania maksymalnych zysków w drodze eksploatacji ludności i bogactw naturalnych tych krajów.

W zakończeniu delegat ZSRR oświadczył, że delegacja radziecka poprze wszelkie propozycje, które będą zmierzały do polepszenia sytuacji ludności w krajach zależnych.

## W lutym 1954 r. odbędzie się XII zjazd Komsomołu

Uchwały XII plenum KC WLKZM

MOSKWA (PAP). — W tych dniach odbyło się kolejne XIII Plenum Komsomołu. Na plenum omówiono następujące zagadnienia: uchwała plenum KC KPZR „O środkach, zmierzających do dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR” a zadania organizacji komsomolskich; zwołanie kolejnego XII Zjazdu WLKZM.

Plenum KC Komsomołu podjęło odpowiednie uchwały w wymienionych wyżej sprawach.

Referat na temat pierwszego punktu obrad plenum wygłosił sekretarz KC Komsomołu A. N. Szepelin. Referent oraz uczestnicy plenum podkreślili w swych przemówieniach ogromne znaczenie wrześnieowego plenum KC KPZR, na którym nakreślony został wspaniały program dalszego potężnego roz-

woju socjalistycznego rolnictwa. Komsomolcy i młodzież, podobnie jak cały naród radziecki, odpowiedzeli jednomyślną aprobatą na uchwały plenum KC KPZR. Plenum KC Komsomołu uznało za najważniejsze zadanie organizacji komsomolskiej — zapewnienie aktywnego udziału komsomolców, całej młodzieży w realizacji gigantycznego programu dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR, nakreślonego przez wrześnieowe plenum KC KPZR.

Plenum KC WLKZM zapewniło Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, że komsomolcy, cała młodzież radziecka wykaże w szerokim zakresie inicjatywę, nie będzie szczędzić siły, energii i pracy w walce o wykonanie zadań dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR, o nieustanne podnoszenie dobrobytu narodu radzieckiego.

Plenum KC WLKZM postanowiło zwołać w lutym 1954 roku kolejny XII Zjazd Komsomołu. Zatwierdzono następujący porządek dzienny zjazdu: referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WLKZM; referat sprawozdawczy Centralnej Komisji Rewizyjnej WLKZM; o pracy organizacji pionierów im. W. I. Lenina; zmiany w statucie WLKZM; wybory centralne organów WLKZM.

## Strona amerykańska uniemożliwia akcję wyjaśniającą wśród jeńców wojennych

PEKIN (PAP). — Korespondent agencji Nowych Chin donosi z Kae-songu, że dnia 17 bm. strona koreańska - chińska nie mogła prowadzić akcji wyjaśniającej wśród jeńców wojennych, ponieważ nasłani przez stronę amerykańską agenci lisymanowscy i kuomintangowscy uniemożliwili tę akcję.

Dnia 16 bm. strona koreańska - chińska powiadomiła komisję repatriacyjną państw neutralnych, że akcja wyjaśniająca będzie prowadzona w sektorach nr 48 i nr 51, gdy jednak przedstawiciele strony koreańskiej - chińskiej 17 bm. rano przybyli do tych sektorów, agenci lisymanowscy i kuomintangowscy zamknęli jeńców w barakach i uniemożliwili im wysłuchanie wyjaśnień.

## Przed Dniem Obrony Pokoju i Konstytucji w Japonii

PEKIN (PAP). — Jak donosi radiodjokijskie, rada generalna związków zawodowych Japonii uchwaliła na posiedzeniu 14 bm. zorganizowanie w dniu 3 listopada br. „Dnia Obrony Pokoju i Konstytucji”. Dzień ten będzie obchodzony pod hasłem walki mas pracujących Japonii przeciwko rządowej polityce militarystycznej Japonii i gwałcenia konstytucji, pod hasłem redukcji wydatków na cele wojenne. Rada generalna utworzyła specjalny komitet łączności z ruchem chłopskim w Japonii.

## Depesza przewodniczącego GKKF do rekrdyzisty świata w pływaniu M. Petrusowicza

WARSZAWA (PAP). Z okazji uzyskania wyniku lepszego od rekordu świata w pływaniu na dyst. 100 m. st. klas. A przez Marka Petrusowicza, przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej W. Reczek wystosował do rekrdyzisty depeszę następującej treści: „Z okazji uzyskania przez Was w pływaniu na 100 m. stylem klasycznym wyniku lepszego od rekordu świata, przesyłam Wam w imieniu Głównego Komitetu Kultury Fizycznej serdeczne gratulacje i życzenia osiągnięcia dalszych wspaniałych sukcesów”.

## Nad USA zawisł kryzys

MOSKWA (PAP). W „Prawdzie” ukazał się artykuł znanego ekonomisty radzieckiego akademika E. Varga na temat objawów kryzysu w ekonomice USA.

Objawy te będące następstwem nadprodukcji — stwierdza E. Varga — wystąpiły w sposób tak oczywisty, że zaczęto obecnie mówić o nich otwarcie. Dzienniki i czasopisma ekonomiczne roztrząsają zagadnienia: Kiedy rozpocznie się oczekiwany od dawna spadek aktywności gospodarczej? Jak głęboki będzie ten spadek?

W związku z tym Varga przytacza wypowiedź czasopisma „United States News and World Report”, które stwierdziło 7 czerwca br., że doradcy Eisenhowera do spraw ekonomicznych przepowiadają koniec „boomu” za kilka miesięcy — na początku 1954 roku.

„Ogólny poziom aktywności gospodarczej” — stwierdza cytowane czasopismo — obniży się prawdopodobnie przeciętnie o 10%; w jednych dziedzinach więcej, w innych — mniej”.

Do przepowiedni tego rodzaju — przestrzega Varga — należy naturalnie ustosunkować się sceptycznie: organy wielkiego kapitału, rzecz jasna, nie mogą pisać, że spadek aktywności gospodarczej będzie głęboki i długotrwały.

Analizując objawy kryzysu w gospodarce USA, akademik Varga przytacza wiele przekonujących faktów świadczących o tym, że koniec „boomu” nastąpi, że coraz jaśniej i wyraźniej występują symptomy nadszyciającego kryzysu ekonomicznego.

Znaczna część towarów dawno już nie dociera do konsumenta, lecz spoczywa w składach przemysłowców, w sieci handlu hurtowego i detalicznego, u fermierów i w magazynach państwowych. Tak np. według danych ministerstwa handlu USA zapasy towarów u przemysłowców, w handlu hurtowym i detalicznym wzrosły w okresie od końca lipca 1952 roku do końca lipca 1953 roku o 6 miliardów dolarów i łączna ich wartość równała się 77,3 miliarda dolarów.

W ostatnich latach nagromadziły się ogromne zapasy artykułów rolnych — zarówno w spichrach fermierów, jak i w magazynach państwowych. Już przed zebraniem plonów w tym roku w magazynach USA leżały zapasy artykułów rolnych na sumę około 3 miliardów dolarów, to jest dwukrotnie więcej niżeli w ub. roku.

W celu utrzymania cen na wysokim poziomie monopole rolne poprzez swe wpływy w

ministerstwie rolnictwa USA doprowadziły do ogłoszenia referendum na temat zmniejszenia obszaru zasiewów pszenicy. Władcy monopoli i urzędnicy ministerstwa rolnictwa oświadczyli, że krok ten jest podyktowany rzekomym „nadmianem” pszenicy. Oświadczenia tego rodzaju składa się w tym czasie, kiedy setki milionów ludzi pracy w krajach kapitalistycznych dosłownie głodują, kiedy — jak to musiał nawet przyznać b. prezydent USA Truman — 1/3 ludności USA odczuwa głód!

Zapasy towarów w USA — kontynuuje „Prawda” — można oszacować w przybliżeniu na 100 miliardów dolarów. Przekracza to co najmniej dwukrotnie zapasy potrzebne dla normalnej reprodukcji rocznej. Bez znacznego skurczenia produkcji przemysłowej, bez silnego spadku cen nie ma żadnej możliwości pozbycia się tych „nadwyżek” towarowych.

Autor artykułu stwierdza następnie, że mimo wciąż jeszcze wysokiego poziomu produkcji, ceny hurtowe zaczęły ostatnio spadać. Monopolom panującym w przemyśle ciężkim udało się ponoć utrzymać do końca czerwca wysoki poziom cen. W istocie tak nie jest. Chodzi o to, że wielkie monopole niechętnie stosują otwarcie obniżkę cen. Wolą one obniżyć cenę drogą okólną. Dopóki popyt jest większy od podaży, sprzedają one swe towary powyżej ustalonych cen, pobierają dodatkowe opłaty za „pilne dostawy”, za „szczególną jakość” itp. Gdy popyt jest mniejszy od podaży monopole sprzedają swe towary po cenach niższych od cen oficjalnych, udzielają wszelkiego rodzaju zamaskowanych ulg.

Dla zilustrowania tej tezy, Varga przytacza jako przykład sytuację na amerykańskim rynku samochodowym. Przemysł samochodowy USA — pisze akademik Varga — wyprodukował w pierwszej połowie 1953 roku o 1.060 tysięcy samochodów osobowych więcej niżeli w analogicznym okresie 1952 roku, lecz sprzedaż samochodów idzie bardzo ciężko. Właściciele sklepów z samochodami muszą wciąż jeszcze kupować samochody od fabrykantów po dawnych cenach, ale nie mogą ich po tych cenach sprzedawać. Muszą więc oni obniżyć ceny kosztem zmniejszenia swej prowizji. Ceny używanych samochodów spadły w ciągu roku o 20 — 30%.

Pogarszająca się coraz bardziej sytuacja na rynku amerykańskim zmusza monopole do

jawnego obniżenia cen w trzecim kwartale br. Autor artykułu podkreśla następnie, że w trzecim kwartale właśnie nastąpił spadek produkcji przemysłowej. Tak np. produkcja stali, która przez cały rok utrzymywała się na poziomie 100% potencjału produkcyjnego, spadła w trzecim tygodniu sierpnia do 87,3%.

Niezawodną oznaką nadszyciającego kryzysu — wskazuje Varga — jest długotrwały spadek kursu akcji przedsiębiorstw przemysłowych. W połowie września notowano najniższy poziom kursów akcji na przestrzeni ostatnich 16 miesięcy.

Nawiązując do kwestii bezrobocia, autor zaznacza: „Optymiści” w USA powołują się na to, że w sierpniu liczba „zatrudnionych” w USA była większa aniżeli kiedykolwiek dotąd oraz że liczba bezrobotnych zmniejszyła się rzekomo do 1.240 tysięcy. Jednakże fałszerstwa statystyki amerykańskiej odnośnie bezrobocia i stanu zatrudnienia są powszechnie znane. Opiera się ona na przykładowych ankietach kilku tysięcy robotników, wyniki zaś tych ankiet uogólnia się w stosunku do wielomilionowej armii robotników amerykańskich.

Aby uzyskać statystycznie mniejszą liczbę bezrobotnych w okresie kryzysu, władze doradzają kapitalistom amerykańskim, by w wypadku pogorszenia się sytuacji gospodarczej nie zwalniali robotników z pracy, lecz „równomiernie” rozdzielali wśród nich pracę. Jednakże po goń za zyskami nie pozwalała na to. Już obecnie twalnia się masowo robotników z Detroit, w fabrykach maszyn rolniczych itd. Reakcyjne czasopismo „Fortune” przepowiada w numerze wrześnieowym, że wskutek coraz większego nasilenia objawów kryzysu gospodarczego armia bezrobotnych rośnie do 7 milionów osób.

W zakończeniu artykułu akademik Varga pisze: „Cyfry i fakty świadczą, że w USA nadciąga kryzys nadprodukcji. Panika przebijająca coraz częściej z wypowiedzi dzienników i czasopism, ekonomistów i publicystów burżuazyjnych świadczy, że władcy monopoli amerykańskich przerażeni są perspektywą nadszyciającego kryzysu gospodarczego USA. Usiłują oni zapobiec mu przez dalszy wyścig zbrojeń.”

Droga ta jednak nie ratowała krajów kapitalistycznych przed nieuchronnymi kryzysami. Nie uratuje ona również Stanów Zjednoczonych. Wręcz przeciwnie, droga ta nieuchronnie zaostrza i pogłębia sprzeczności kapitalistyczne”.



**Porozmawiajmy o skupie**

**Czego chce wróg**

We wrześniu 1939 roku widziałem jak tłum żołnierzy z rozbitych oddziałów i cywilów, którzy uchodzili przed hitlerowcami, rzucił się z okrzykiem „bandyci” w pogoń za trójką podejrzanym osobnikom, którzy zatruli wiejską studnię. Woda była mętno-słona, wywoływała mdłości. Pogoń za trucicielami była zaciekle. Uczestniczyło w niej parę setek ludzi. Byli solidarni w gniewie. Przecież dywersanci hitlerowscy z V kolumny popełnili zbrodnie przeciwko nim wszystkim. Było to dla każdego zrozumiałe.

Ala po cóż to przypominać? To już za nami przecie. Minęło, wspominały te czasy ze zgrozą, wiemy też, że nigdy nie powrócą.

A co powiecie o człowieku, który robi wszystko, by brakło dla nas chleba, by rzeczywiście w elewatorach było mniej zboża a w piekarniach mniej mąki na chleb?

Co powiecie o człowieku, który usiłuje ludowemu państwu utrudnić zaopatrywanie wsi w młocarnie, w narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne; co powiecie o człowieku, który używa tysięcy podstępów, by uniemożliwić państwu ludowemu przeprowadzenie elektryfikacji wsi, melioracji gruntów?

Czyż nie jest to wróg nas wszystkich obojętne czy pracujemy w mieście czy też na wsi? Tacy wrogowie rekrutują się przede wszystkim spośród kulaków i o nich chcemy właśnie porozmawiać.

Oto np. w gromadzie Szperówka, w gminie Mokre, w pow. Zamość żyje dwudziestokilkuhektarowy kulak — Michał Doroszewski. W ubiegłym roku za złośliwe uchylanie się od obowiązku dostaw karany był grzywną. Tej jesieni Doroszewski znów postanowił nie odstawić państwu należnego zboża.

Cóż znaczy decyzja kulacka: „Nie odstawię niczego państwu”? Jeśli sobie uświadomimy, że nasze państwo jest państwem ludzi pracy miasta i wsi i jeśli zdajemy sobie sprawę z roli i znaczenia dostaw, łatwo zrozumiemy, że próby sabotażowania dostaw zboża przez kulaków obchodzą każdego z nas.

Obchodzą i sąsiadów kulackiego sabotażysty i być może synów tych sąsiadów, którzy uczą się na uniwersytetach i dostają stypendia od państwa. I tych, którzy pracują przy produkcji siewników, tak potrzebnych pracującym chłopom. Obchodzą to także lekarzy, którzy pracują w ośrodkach zdrowia i izbach porodowych na wsi. Obchodzą to także pacjentów tych ośrodków zdrowia na wsi. Sprawa wykonania obowiązkowych dostaw jest sprawą bardzo doniosłą, obchodzi wszystkich ludzi pracy w Polsce.

W roku bieżącym oporni kulacy — podobnie jak w latach ubiegłych — usiłują sabotażować dostawy. Jednocześnie namawiają innych chłopów, by nie wykonywali swoich obowiązków wobec państwa, by po-

stepowali tak jak oni. Po co odstawić — gardlują na prawo i na lewo. — Przecież mówią, że będą ulgi w dostawach i będą za nie więcej płacić... Tak wręcz pouczał chłopów np. Antoni Kuzdza z Pukanowa w gm. Rachocin (pow. Zamość).

Przebiegła i perfidna jest ta kulacka intryga. Wydać się nawet może komuś przewidująca i pozornie występująca w interesie chłopów. Ale tylko pozornie. Przede wszystkim żadnego ogólnego zmniejszenia wymiarów w dostawach nie będzie i nie może być. Wysokość dostaw jest bowiem ściśle i dokładnie obliczona. Mówił o tym wyraźnie w wywiadzie prasowym wicepremier Gede. Po drugie: od wykonania dostaw zależy nie tylko dobre zaopatrzenie miast, ale zależy również bezpośrednio zakres i wielkość pomocy dla wsi.

Oczywiście, kulacy chcieliby, by państwo ograniczyło pomoc wobec mało i średniorolnych chłopów. Wówczas przecież oni, wspierani o 20 hektarów dobrej ziemi — pokazaliby swym słabszym sąsiadom co potrafią. „Lepiej pożyczać zboże na odrodek niż dać państwu” — myślą kulacy. Spodziewają się oni, że sabotażowanie dostaw i innych obowiązków wobec państwa ułatwi im wyzysk chłopów pracujących, że znów będą pożyczali ziarno, konie za lichwiarski odrodek, uzależniali od siebie całą wieś, wzmacniali swe wpływy. Kulak nienawidzi władzy ludowej. Oczekuje on wojny jak kania deszczu. Liczy on na przywrócenie swojej pozycji, którą władza ludowa mu odebrała.

Ala inny jest interes chłopów pracujących, inny jest interes wszystkich ludzi pracy. Rozumieją oni coraz lepiej, że ich byt osobisty jest ściśle związany z rozwojem przemysłu, całej gospodarki, całego państwa.

W r. 1938 chłop polski spożywał przeciętnie 0,26 kg cukru, 27 kg węgla, 1,5 kg mydła i 4 pudełka zapalek. Potwierdzenie tych faktów na Lubelszczyźnie można było znaleźć co krok.

Na przykład w białogórskim, które w okresie międzywojennym, znane było jako teren straszliwej nędzy chłopskiej, spożył to było jeszcze niższe. A w r. 1952 ten sam chłop zużywał już 20,1 kg cukru, 345 kg węgla, 2,13 kg mydła, 43 pudełek zapalek. Poprawę tę zawdzięczają pracujący chłop państwu ludowemu, sojuszowi robotniczo-chłopskiemu, który jest podstawą władzy ludowej i godzi we wszystkich wyzyskiwaczy, a więc i kulaków, ograniczając ich możliwości wyzysku i powoli wypierając ich z zajmowanych dotąd pozycji gospodarczych.

Jasne jest, że interesy chłopów pracujących splatają się z interesami robotników, którzy wyrabiają to mydło, zapalki, nawozy sztuczne. Splatają się ich interesy z interesami klasy robotniczej, choć nie podobają się to kulakowi, który pragnąłby osłabić sojusz chłopów i robotników, przywrócić dawne czasy wyzysku.

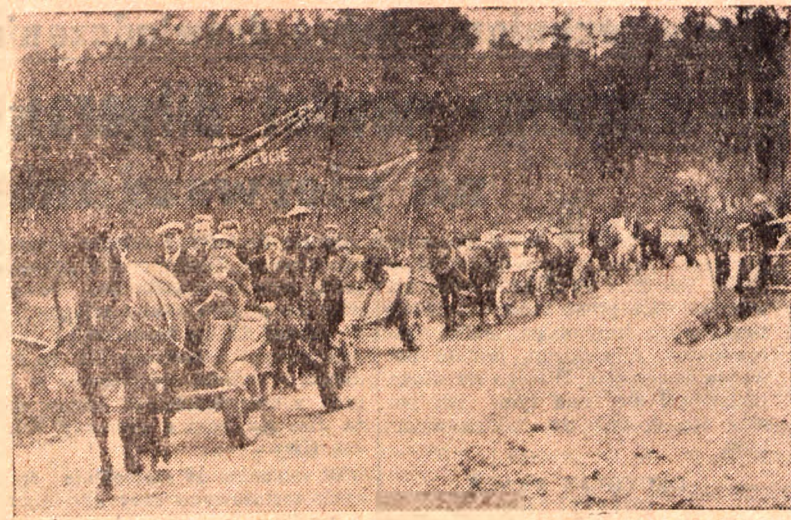
Oczywiście, zbyt ohydne są polityczne cele kulaków i spekulantów, by mogli mówić o nich otwarcie. A ponieważ boją się odosobnienia, izolacji politycznej, usiłują okłamać pracujących chłopów szercząc brednie o ulgach, zmianach i namówić do zwłoki; chcą się ukryć za ich plecami. Chcą, by w chwili kiedy ich osiągnie ręka sprawiedliwości ludowej, mogli powiedzieć: „Przecież nie tylko ja zalegałem!” I wskażą na tych chłopów, których udało się im otumanić, nakłonić do postępowania sprzecznego z ich własnym dobrem i sprzecznego z dobrem narodu.

Komu sprzyja ta szkodliwa działalność kulaka? Sprzyja ona wszystkim wrogom Polski. Sprzyja ona m. in. adenaurowcom, którzy zmierzają do zniszczenia wszystkich osiągnięć naszego robotniczo-chłopskiego państwa, którzy pragnęliby, by Polska była słaba i zacofana. Kulak i adenaurowski hitlerowiec to naturalni sprzymierzeńcy. Kulacki wróg sądzi, że dywizje nowego Wehrmachtu przywrócą czasy jego panowania, przywrócą czasę dyktatury wyzyskiwaczy.

Dążenia ich są wymierzone przeciwko interesom państwa ludowego, przeciwko interesom ludu pracującego. Na kulaków, naszych wrogów

wewnętrznych, liczy również imperialista amerykański i cała sfora jego agentów i agenciaków.

I dlatego cała wieś pracująca musi być czujna wobec kulackich machinacji i knołów. Wypowie ona walkę wszystkim tym, którzy łamią ludową praworządność. Biermy wzór z przodujących chłopów pomagając państwu w zaopatrzeniu miast i wsi w żywność, a przemysłu — w surowce. Obowiązkiem naszej partii i wszystkich organizacji społecznych jest demaskować wrogów państwa ludowego i sojuszu robotniczo-chłopskiego, poprowadzić całą wieś pracującą do walki przeciwko wrogom Polski, do walki o coraz dostatniejsze życie polskich miast i wsi, o siłę i rozkwit naszej ojczyzny.



Chłopi z gromady Julianów i Smiechówek gm. Błędów (pow. Grójec) zorganizowali w dniu 16 br. następną z kolei zbiorową odstawę zboża do punktu skupu Gminnej Spółdzielni w Błędowie. Wiele mieszkańców tej gminy wywiązało się już w 100 proc. z obowiązku odstawy zboża.

**Przy wykorzystaniu ukrytych rezerw Lubelskie Zakłady Garbarskie będą mogły lepiej realizować plany**

Załogi Lubelskich Zakładów Garbarskich z dumą meldują, że wykonały swoje zobowiązania, podjęte na cześć III Kongresu Zw. Zaw. we Wiedniu. We wrześniu plan w skali przedsiębiorstwa zrealizowały w 105%. Znaczące sukcesy osiągnął Oddział Nr 1, który plan wrześniowy wykonał w 108% (według wartości) zaoszczędzając równocześnie w tym czasie 4204 kg surowca. Załoga wzo- rująco się na metodzie Saja znacznie podniosła też jakość produkcji. Palacze zaoszczędzili o 100% więcej węgla aniżeli się zobowiązali.

Nieco odmiennie przedstawia się sprawa realizacji planu w Oddziale Nr 2. Plan za wrzesień wykonano tam wprawdzie w 101% (według wartości), nie udało się jednak załogę utrzymać wskaźnika wydajności surowca, co spowodowało stratę 1078 kg.

Ogólnie biorąc Lubelskie Zakłady Garbarskie dzięki rozwojowi współzawodnictwa osiągnęły dobrą wydajność pracy. Przyczyniło się to w dużej mierze do obniżki kosztów własnych, która wyniosła 5,8% zamiast planowanych 3,02%.

Mimo niewątpliwych sukcesów, jakimi załogi LZG mogą się poszczycić, do czego w niemalym stopniu przyczyniła się troska organizacji partyjnej i związkowej o poprawę produkcji, nie wyczerpano jednak jeszcze wszystkich możliwości w zakresie właściwej organizacji pracy, technologii produkcji itp. Po prostu nie uruchomiono jeszcze wszystkich ukrytych rezerw, tkwiących w zakładzie.

**NORMY MUSZĄ BYĆ REALNE**

Zagadnienie walki o skrócenie procesu produkcyjnego na każdym sta-

nowisku roboczym i przy każdej czynności wiąże się ściśle z zagadnieniem należytej opracowanych norm technicznych i doprowadzenia planów do stanowisk.

Mimo pewnych osiągnięć w niektórych zespołach — czas przeznaczony na produkcję nie był w zakładach całkowicie wykorzystany.

Robotnicy nie mogli w pełni rozwinąć swoich kwalifikacji i możliwości. Przyczyna tkwi w braku właściwie opracowanych norm, które by mobilizowały załogę do podniesienia wydajności pracy. Nic dziwnego — normy ustalone były doraźnie i z reguły były zanizone, więc łatwo można je przekraczać, nawet w dość prymitywnych warunkach. Np. w oddziale Nr 2 (przygotowanie skór do zamoku), większość robotników wyrabia przeciętnie ponad 200% normy. W niektórych działach sami robotnicy, jak Stanisław Pawłowski, Kazimierz Lis, Józef Bogacz, Józef Kowalik i Stanisław Mancarz stwierdzają nierealność norm. Z tego też powodu pracownicy niektórych działów byli nieustannie uprzywilejowani i często dostawali premie za wysokie przekraczanie norm bez specjalnego wysiłku. Taki stan rzeczy nie mobilizuje robotników.

**PLAN MUSI ZNALEZĆ SIĘ WE WSZYSTKICH OGNIWACH PRODUKCYJNYCH**

Sprawa doprowadzenia planu do stanowisk roboczych w LZG została zrealizowana w minimalnym stopniu. Plany docierają tylko do majstrów, a ci rozdzielają zadania na poszczególne stanowiska nie zawsze tak jak należy, często po kumotersku i ani myślą wciągnąć robotników

w całokształt spraw. Plan powinien docierać do każdego ogniwa, do każdej zmiany, brygady, do wszystkich robotników. Załoga powinna dokładnie znać plan i swoje codzienne zadania. W przeciwnym wypadku załoga nie może racjonalnie rozplanować swojej pracy i co ważniejsze, nie uczestniczy świadomie w realizacji planu, nie zdaje sobie sprawy, w jakim stopniu codziennie, systematycznie wykonywanie norm przyczynia się do ogólnego wyniku zakładu.

**O WŁAŚCIWE ZUŻYCIEMATERIAŁÓW POMOCCNICZYCH**

Oszczędna gospodarka materiałowa jest tylko wówczas możliwa, gdy istnieją prawidłowe normy zużycia, gdy się tych norm przestrzega we wszystkich działach produkcji i gdy toczy się nieustępliwa walka o ich obniżenie, o zastępowanie materiałów deficytowych materiałami tańszymi.

Lubelskie Zakłady Garbarskie posiadają ogromne możliwości oszczędzania, jednak zamiast obniżyć normy zużycia, przekraczają je i to bardzo poważnie.

Na przykład w niektórych działach, a m. in. w zespole juchtów przekraczanie norm zużycia materiałów pomocniczych jest wzrostem nagminne. Majster II oddziału zużywa więcej łoju do produkcji, niż przewiduje to norma techniczna. To samo dzieje się z siarczkiem sodu, korą, garbnikami, które z reguły używa się bez uwzględniania norm technicznych.

Nie wykorzystuje się tranu, którego zużycie w procesie produkcji skór jest przewidziane, a w zamian za to zużywa się niewspółmiernie większe ilości łoju, rzekomo lepiej nadającego się do produkcji. (Jeśli tak jest faktycznie, to dlaczego w takim razie majstrowie nie wystąpił dotąd z wnioskiem o rewizję procesu technologicznego i norm zużycia materiałów!?)

Dalszym niedociągnięciem w pracy majstrów jest to, że nie prowadzą oni ksiąg zużycia materiałów, umożliwiłoby to należyłą kontrolę wydawania materiałów.

Dział Zaopatrzenia LZG winien w celu usprawnienia gospodarki materiałowej zwrócić większą uwagę na szkolenie magazynierów, których zadaniem jest czuwać nad stanem surowców i właściwą ich klasyfikacją.

**ZOBOWIĄZANIA RODZĄ SIĘ W GRUPACH ZWIĄZKOWYCH**

Przy usprawnieniu pracy w LZG duża rola przypadła grupom związkowym. Tam najłatwiej o ujawnienie inicjatywy robotniczej i wykrycie rezerw produkcyjnych. Ostatnio we wszystkich oddziałach LZG odbyły się zebrania grup związkowych, na których podejmowano cenne zobowiązania. Starano się ujawnić i wykorzystać ukryte rezerwy produkcyjne w poszczególnych zespołach. Dużo też uwagi poświęcono rozwijaniu nowatorskich metod oszczędzania jak np. metody Korabelnikowej. Zwrócono też uwagę na doprowadzenie do wszystkich zatrudnionych w zespołach dokładnej instrukcji technologicznej.

Jeśli załoga Lubelskich Zakładów Garbarskich realizować będzie wysunięte postulaty, jeśli z tą samą co poprzednio ofiarnością wykonywać będzie swe zobowiązania, to nie wątpliwie plan roczny zakończy terminowo i osiągnie odpowiednią obniżkę kosztów własnych.

H. B.

**W trosce o pracującego chłopca (I)**

**Korzystne zamienniki roślinne pozwalają każdemu rolnikowi uregulować swe obowiązki**

Przed kilku dniami Prezydium Rządu podjęło uchwałę o zaliczeniu na poczet obowiązkowych dostaw zbóż, niekontraktowanych produktów roślinnych oraz niektórych produktów zwierzęcych. Uchwalała ta jest nowym wyrazem troski władzy ludowej o sytuację gospodarczą pracującego chłopca, o to, aby każdy chłop, bez względu na kierunek i poziom swej gospodarki mógł wywiązać się w całości z obowiązków jakie ciąży na nim wobec państwa. W tym celu Prezydium Rządu ustaliło szeroki wachlarz zamienników, przy pomocy których chłopcy (poza niektórymi ograniczeniami) mogą wykonać obowiązkowe dostawy zboża. Lista zamienników obejmuje ogółem 54 rodzaje produktów roślinnych z czego 29 w grupie nasiennej i 25 — w konsumcyjno-przemysłowej.

W grupie nasiennej jako zamienniki będą przyjmowane wszystkie motylkowe, począwszy od grochu i fasoli, a skończywszy na koniczynach oraz wszystkie trawy szałachne i nasiona buraków cukrowych. Cena jaką rolnik otrzyma za dostarczone zamienniki będzie obowiązywała według cennika Centrali Nasiennnej. Naomiast normy zamienne są ustalone dla każdego rodzaju nasion osobno. Np. zamiast 240 kg. zboża rolnik może odstawić 100 kg. grochu, zamiast 800 kg. zboża — 100 kg. lucerny siewnej itp.

W grupie konsumcyjno-przemysłowej będą przyjmowane wszystkie zboża strączkowe jadalne, wszystkie

warzywa oraz oleiste z wyjątkiem maku i gorczycy. Ceny jednostkowe są ustalone dla każdego rodzaju zamienników, z wyjątkiem warzyw, za które rolnik otrzyma zapłatę według obowiązujących w tym dniu i miejscu cen rynkowych. Dla gospodarstw uspołecznionych jest przewidziane pewne podniesienie cen. Według ustalonych norm zamiany producent będzie mógł odstawić zamiast 200 kg. zboża — 100 kg. fasoli, zamiast 10 kg. zboża — 10 kg. marchwi, zamiast 200 kg. zboża, 100 kg. rzepaku, zamiast 15 kg. zboża — 100 kg. cebuli itd.

Każdy rolnik może więc obecnie wykonać swoje obowiązki w zakresie dostaw zboża, według najdogodniejszego dla siebie zamiennika, za który otrzyma należyłą, opłacalną cenę. Przy korzystaniu z tego udogodnienia musi jednak pamiętać, aby jego produkty dostarczane jako zamienniki odpowiadały wymaganiom standardom.

Zaliczenia na poczet obowiązkowych dostaw dokonują gminne delegatury Ministerstwa Skupu na podstawie kwitów wystawionych przez punkty skupu. Na kartach powinno być wyzczególnione, że dostarczone produkty roślinne nie są kontraktowane, ale zostały przyjęte na poczet obowiązkowych dostaw zboża.

O zamiennikach z produkcji zwierzęcej napiszemy w następnym numerze.



W PGR Krzywica buraki pastewne są w tym roku wyjątkowo dorodne. Na zdjęciu: agronom, Janina Niziołek, ogląda okazy ważące ponad 10 kg



## Upowszechniamy dobre doświadczenia w skupie Dlaczego powiat Biłgoraj wysunął się na pierwsze miejsce

Powiat biłgorajski przoduje w tegorocznej akcji planowego skupu zboża. Do dnia 16 października br. wykonał 73% planu rocznego. W porównaniu z innymi powiatami województwa lubelskiego, jest to poważne osiągnięcie. Dlatego też warto zastanowić się nad tym, jak powiat ten doszedł do takich wyników.

### DECYDUJE PRACA POLITYCZNA

W lipcu powiat biłgorajski wykonał miesięczny plan skupu zboża zaledwie w 36%. Wysłano wówczas w teren aktywy zapoznawszy go uprzednio z pracą w delegaturach gminnych MS oraz udzielając instrukcji do prowadzenia pracy politycznej. Ponad 50 najbardziej odanych i ofiarnych pracowników aparatu gospodarczego i politycznego przebywało przez cały sierpień w gminach i gromadach. Były to dni pełne trudnej pracy. Trzeba było organizować zebrania gromadzkie, przekonywać ociągających się chłopów w indywidualnych rozmowach, zwalczać wrogie plotki, których wiele krążyło po wsiach, trzeba było wreszcie przygotowywać zbiorowe dostawy. Do nich bowiem, i zupełnie słusznie, przywiązano największą wagę.

W tym okresie powiat biłgorajski zorganizował 17 manifestacyjnych dostaw ziarna. W rezultacie powiat biłgorajski wykonał w sierpniu plan skupu zboża w 120,6%.

### JAK NAJWIĘCEJ ZBIOROWYCH DOSTAW

We wrześniu plan miesięczny wykonano tylko w 83%. Powód? Było ich kilka. Ale najważniejszy z nich, to osłabienie pracy polityczno-uświadamiającej i zaniechanie organizowania zbiorowych dostaw. Nie też dziwnego, że np. gmina Potok Górny roczny plan skupu wykonała dopiero w 60%. Podobnie przedstawia się sytuacja w gminie Wola Różaniecka. W gminach Sól, Aleksandrów i Biszczka wykonanie planu jest nieco wyższe, gdyż na 10.X br. wyniosło 65%, ale to właśnie w realizacji obowiązkowych dostaw. A przecież gromada Brzeziny w gminie Aleksandrów, właśnie dzięki zbiorowym dostawom wykonała roczny plan skupu zboża w 100 proc., gromada Szeliga w gminie Huta Krzeszowska — 100% planu, a Osuchy w gm. Łukowa nawet 111%. W gminach, w których aktywność polityczna doceniła znaczenie pracy polityczno-uświadamiającej wyniki obowiązkowych dostaw są o wiele lepsze. Np. w gminie Krzeszów 6 gromad wykonało plany obowiązkowych dostaw w granicach od 92 do 99%. Są to gromady: Łązów, Krzeszów Dolny, Krzeszów Osada, Podolszyna Ordynacka i Plebańska oraz Jasiennik Stary. Ogółem w powiecie biłgorajskim 14 gromad wykonało plany dostaw zboża w tych właśnie granicach.

Tam jednak, gdzie zespół powiatowy nie dopiłnował aktywność gdzie nie kontrolował w dostatecznej mierze pracy delegatur MS, wykonanie planu jest niskie. Znowu sięgnijmy do przykładów. W gminie Potok Górny gromada Kutno np. wykonała roczny plan skupu zboża tylko w 25%. Gromada Zagrodki stoi nieco lepiej, ale 40% wykonania przez nią planu to stanowczo za mało.

Wnioski z tych faktów wpływają proste. Należy organizować jak najwięcej zbiorowych, manifestacyjnych dostaw w tych właśnie gminach i gromadach. A z tym zagadnieniem łączy się nierozdzielnie sprawa nasilenia tam pracy politycznej. Zespół powiatowy słusznie więc zaplanował 20 zbiorowych dostaw na październik. Dotychczas odbyła się w powiecie tylko jedna dostawa w dniu 5.X br. w gromadzie Kocudza. Przyniosła ona w efekcie 5.157 kg zboża i ponad 16 ton ziemiaków. Jest więc ona jeszcze jednym dowodem, że tą drogą można uzyskać dobre rezultaty.

### DOBRE WYNIKI DAJĄ ROZMOWY Z CHŁOPAMI W PPR...

Zespół powiatowy dysponuje również innymi środkami, które wpływają na podniesienie wykonawstwa planów. Jednym z nich są rozmowy z ociągającymi się chłopami mało i średniorolnymi. Do chwili obecnej wezwano do Prezydium PRN w Biłgoraju 100 chłopów, zwłaszcza średniorolnych. Większość chłopów w czasie rozmów zobowią-

zała się dostarczyć zaległe zboże w oznaczonym terminie i z zobowiązania tego wywiązała się. Odwołał więc do punktu skupu zaległości w wysokości 629 kg średniorolny chłop Jan Sobczak z Kocudzy III; po rozmowie wywiązał się również w 100 proc. z obowiązkowych dostaw zboża Jan Kawęcki z gromady Kocudza Górna.

W stosunku do szczególnie opornych zastosowano kary administracyjne, 20 kulaków zostało ukaranych grzywnami od 1500 do 3000 złotych, a Stanisław Bukowiński z gromady Różaniec karą aresztu.

### ... I SESJE WYJAZDOWE KOLEGIUM ORZEKAJĄCE

Kolegium orzekające zorganizowało sobie pracę w ten sposób, że wnioski o ukaranie opornych rozpatruje w gromadach, na sesjach wyjazdowych. Sesja taka jest odpowiednio spopularyzowana przez miejscowy aktyw gromadzki i gminny. A więc rozwieszają się w miejscu obrad gazetki — „Blyskawice”, w których krytykuje się chłopów zalegających z odstawami, przy jednoczesnym popularyzowaniu sylwetek przodujących w danej gromadzie rolników.

Czy takie sesje wyjazdowe przynoszą rezultaty? Tak! W gromadzie Kocudza np. zdemaskowano w obecności około 200 przysłuchujących się rozprawie chłopów kulaka Stanisława Dycha. Został on ukarany grzywną 3000 złotych. W dwa dni później gromada manifestacyjnie zawiozła do punktu skupu poważne ilości ziarna pokazując, że pracujący chłop nie ma nic wspólnego z opornym kulakiem. Również w gromadzie Babice gm. Obsza odbyła się podobna sesja wyjazdowa powiatowego kolegium orzekającego, na której pokazano chłopom pracującym wrogą postawę i ukarano grzywną 11-hektarowego gospodarza Wojciecha Kapronia. Fakt ten poważnie wpłynął na mobilizację całej gromady do terminowego wywiązania się z obowiązków wobec państwa.

### PRZODUJĄCY CHŁOPI MÓWIĄ PRZEZ RADIOWEŻEL

Małorolny chłop z Dąbrowicy w gm. Puszcza Solska Jan Starzyński, wywiązał się już w 100% z obowiązkowych dostaw zboża, mleka, żywności i ziemiaków. Jako przodujący chłop stanął niedawno przed mikrofonami biłgorajskiego radioweżela.

Jego apel do chłopów Biłgorajszczyzny nie przeszedł bez echa.

Taką i podobnych audycji o przebiegu planowego skupu, audycji mobilizujących i uświadamiających zorganizowano w Biłgoraju już kilka. Słuszna ta inicjatywa jest niewątpliwą zasługą zespołu powiatowego. Jest tylko jedno ale. Należałoby podobne audycje nadawać częściej.

### POMAGA TEŻ NAUCZYCIELSTWO I PROPAGANDA POGLĄDOWA

Aktyw powiatowy nie zapomniał również o innych środkach propagandowych: hasłach, gazetkach ściennych, „Blyskawicach”. Nawet w szkołach gazetki ścienne poświęcono planowemu skupowi, krytykowanemu ociągającym się chłopów i wyróżnianemu przodującym. Tak więc i nauczycielstwo miejscowe poprzez młodzież szkolną włączyło się do akcji uświadamiającej w walce o terminową realizację obowiązkowych dostaw.

Rezultaty są widoczne. Od kilku tygodni powiat biłgorajski utrzymuje się na pierwszym miejscu w województwie w realizacji planowego skupu zboża.

### CZY UCZYNIŁO JUŻ WSZYSTKO?

Odpowiedź sobie szczerze, że nie. W ostatnich dniach osłabła praca polityczna, zwłaszcza aktywność gminnego, który nie czując odpowiedzialności, zaczyna lekceważyć swoje obowiązki. Nie uczyniono również nic, by pobudzić do czynu aktyw gromadzki, a szczególnie gromadzkie zespoły społeczne. Nie pracują one w ogóle, zwalając wszystkie obowiązki na sołtysa, sekretarza gromadzkiej organizacji partyjnej czy prezesa koła ZSCh. W niedostatecznym stopniu włączyli się do walki o terminową realizację zobowiązań pracownicy Gminnych Spółdzielni. Uważają oni, że wystarczy, jeśli będą wykonywać tylko swoje obowiązki służbowe.

Akcja planowego skupu nie może przebiegać mimo partii. Komitety partyjne i organizacje podstawowe muszą czuć się w pełni odpowiedzialnymi za realizację zobowiązań wsi. Tylko bowiem ofiarna praca wszystkich ogniw gospodarczych i politycznych, z wykorzystaniem wszystkich form propagandowych, może przynieść właściwe rezultaty w walce o chleb.

(Eka)

## Chłopi z gminy Siennica Różana Łopiennik i Krasnystaw zbiorowo wykonują obowiązkowe dostawy żywności

Przed punktem skupu GS w Krasnymstawie ustawiono się około 100 furmanek z trzech gmin: Siennicy Różanej, Łopiennika i Krasnego-stawu chłopci przywieźli tucz w ramach obowiązkowych dostaw. W gminie Krasnystaw jest to już dzieła z rządu zbiorowa dostawa, którą zorganizował aktyw gminny i gromadzki. Takich zbiorowych dostaw w powiecie Krasnystaw jest obecnie coraz więcej, gdyż zarówno aktywiści jak i sami chłopci przekonali się, że tak razem wieś szybciej wywiąże się z obowiązków względem państwa.

Nad wozami powiewają czerwone transparenty, których białe litery głoszą hasła zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Hasła te dowodzą, że chłopci rozumieją dlaczego w terminie należy państwu odstawić zboże, żywiec czy też ziemniaki. Przecież pomoc państwa dla wsi, o której mówił towarzysz Bierut na dożynkach w Szczecinie, może być znieważona tylko wtedy, jeśli chłopci ze swej strony wywiążą się z zadań jakie przed nimi stoją.

Wielu chłopów z wymienionych gmin wykonało planowy skup w 100 proc., wielu właśnie dziś tego dokonają, inni zrealizują go dopiero w części, a później odstawiają resztę.

Praca przy wadze idzie sprawnie. Kłasyfikatory Michał Zaborski oglądają uważnie każdą sztukę. Zakontraktowane przez chłopów bekony pójda na eksport, muszą więc mieć odpowiednią wagę.

Właśnie Antoni Szuran z gminy Siennica Różana przywiózł dwie sztuki. Jednak brakuje 18 kg, żeby Szuran wykonał swój plan dostawy żywności w stu procentach. Dostarczy więc resztę w przyszły poniedziałek. W ten sposób Szuran wywiąże się ze wszystkich swoich zobowiązań wobec państwa, bowiem z 6 hektarów posiadanej ziemi odstawił już 12 q zboża i 15 q ziemniaków. Szuran umie gospodarzyć, osiąga dobrą wydajność z hektara, ma ładną hodowlę i potrafi rozplanować sobie czas tak, że zasiał w porę, kartofle wykopał a jedno i drugie nie przeżkodziło mu w wymieleniu zboża.

Po Szuraniu wpędził na wagę swoją sztukę Jan Wożakowski z Małochwieja Dużego (gm. Krasnystaw). Ma on tylko jeden hektar ziemi i jego wymiar wynosił niewiele ponad 90 kg. Świniak ważył nieco więcej, więc kilkanaście kilogramów poszło na dostawę ponadobowiązkową.

Bardzo zatrwożyła się Maria Kra-

ca z Krupego, gm. Siennica, gdy wagi, Władysław Bereza, oświadczył jej, że sztuka liczy 110 kg, a to jest za dużo, jak na bekona, zawołała z przestraszeniem:

— Cóż ja teraz zrobię? Przecież nie zabiorę go z powrotem, nie mam w domu mniejszego a mój termin dostawy przypada właśnie na październik...

— Z tym nie ma kłopotu — wyjaśnił jej klasyfikator — zaliczymy tę sztukę jako tuczniaka i tak spełnimy w terminie swój obowiązek.

Potem przyjęto bekony Jana Wreckiego z Małochwieja Dużego, Kasperka z gm. Siennica Różana, Marci Oleszczuk z Ostrowa. Do późnych godzin popołudniowych trwał ruch przy wadze. Zakupiono 115 sztuk bekonów o łącznej wadze 11.198 kg, 3 tuczniaki i cielaka — razem ponad 18 ton żywności.

Tego dnia wielu chłopów z gminy Łopiennik wykonało całkowicie swe zobowiązanie. Do takich należą m. in. Franciszek Kuchta z kol. Dobryniów gospodarzący na 5 hektarach, Stanisław Bednarczyk z Łopiennika Nadzreznego, Franciszek Steczkowski z kol. Łopiennik Dolny i wielu innych. Wszyscy oni nie tylko żywiec ale zboże i ziemniaki odstawił państwu w stu procentach.

Podobnie chłopci z Jaślikowa w gminie Krasnystaw nie zwlekają z realizacją obowiązkowych dostaw. Do przodujących należą tam: Jan Wasiak, który przywiózł dobrze utuczona, blisko dwustukilogramową sztukę; jej waga pokryła pozostałą do zrealizowania część wymiaru i jeszcze 53 kg sprzedał Wasiak poza planem. Wojciech Bocheński z tej samej wsi przywiózł „sztukę” ważącą 150 kg również w ramach obowiązkowych dostaw. Wszystkie zobowiązania wobec państwa wyrównali m. in.: Stanisław Adamczyk i Jan Szorc, obaj chłopci średniorolni.

Gromada Jaślików dobrze wypełnia swe obowiązki, ponieważ chłopci tamtejsi wiedzą ile zawdzięczają władzy ludowej. Miejscowy nauczyciel, Władysław Koszałka, wykorzystuje każdą okazję, żeby omówić na lekcjach sens i potrzebę obowiązkowych dostaw. Uzyskane w szkole wiadomości dzieci przekazują rodzicom. Poza tym Koszałka sam, bezpośrednio, rozmawiając z chłopami wskazuje na założoną w gromadzie elektryczność, na maszyny GOM skwapliwie wykorzystywane przez biedniaków i średniorolnych, mówi o nawozach sztucznych i o tym wszystkim w czym wyraża się pomoc państwa dla wsi. Rezultat tych rozmów jest taki, że już po raz czwarty wieś Jaślików wzięła udział w gminnej zbiorowej dostawie.

Zupełnie inaczej dzieje się w gromadzie i kol. Zakręcie. Nie zorganizowano tam należycie pomocy sąsiedzkiej w czasie młócki. Janina i Michał Zagradowiec przywieźli na punkt skupu dwie sztuki żywności o łącznej wadze 194 kg. Kilka dni temu sprzedali państwu ziemniaki, ale zboża odstawiłi zaledwie pół kwintala. Tymczasem się oni, że w okresie siewów i wykopków nie było czasu młócić zboża na skup a o sprowadzeniu dla wsi młocarni z GOM nikt nie pomyślał. Nad tym powinni się poważnie zastanowić sołtys, Jan Bojarczuk oraz członkowie społecznego zespołu gromadzkiego. Państwo w różny sposób idzie na rękę małorolnym i średniorolnym. Obowiązkiem sołtysa, aktywów gminnego i gromadzkiego jest nauczyć lub wprost ułatwić korzystanie z tej pomocy. Należy we wsi i w kolonii Zakręcie zrobić wszystko, żeby realizacja planowych dostaw przebiegła szybko i sprawnie.

(L)

## Sprysaków w Księżpolu jest więcej

Nie od razu znalazł się Michał Fiedenia w kolektywie. Nieufność, która narastała latami nie uchodziła tak łatwo. Typowa chłopska nieufność kazała mu czekać i patrzeć. Szeroko też otwierał oczy i nadstawiał ucha.

W pięćdziesiątym roku zdecydował się. W Komitecie Założycielskim w Księżpolu był pierwszy. Wraz z nim poszli tacy sami jak on biedacy, Jan Potocki, Bazyli Chyl, Szymon Kucharz z żoną, Jan Cieślak, Piskorski... Oni to stworzyli awangardę rodzącej się spółdzielni.

Nie zawsze szło łatwo. Byli przecież wrogowie, dla których „kołchoz”, jak pogardliwie nazywali spółdzielnię znaczył koniec możliwości wyzyskiwania innych. A tego nie wyrzekali się oni tak łatwo. Trzeba więc było walczyć, każdego dnia przekonywać innych gospodarzy, przeorywać ugór chłopskich przyszwyczeń.

W tym samym roku powstała w Księżpolu spółdzielnia produkcyjna. Czternastu ich było na początku. Tych czternastu niewiele wniosło do spółdzielni, boć sami niewiele posiadali. Parę krów, kilka koni. O hodowli nie było nawet mowy.

Dziś po dwóch latach czasy te należą już do historii. Dziś spółdzielcy mają już piękną murowaną oborę na 50 sztuk (w której stoi dorodne bydło), spichrz zbożowy, radio i światło w każdym spółdzielczym mieszkaniu.

Od szosy na Tarnogród odbiega droga. Skręca lekko na prawo. Z jednej jej strony orne pola, gładkie, bez miedzi, z drugiej zabudowania. Zastaniają je po części olbrzymie sterty zboża. Szesnaście ich jest w tym roku. Warczy motor młocarni, wokół uwiija się kilkunastu ludzi. Trzeba przecież jeszcze 20 kwintali odwieźć do punktu skupu, by wyko-

nać w 100 procentach plan. A trochę dalej siekiery wystukują monotonna melodię. Tak się wydaje jakby siekiera Antoniego Sprysaka głośniejsz stukala. Sprysak jest przodownikiem w spółdzielni.

Zaczęło się od tego, że kiedyś przyszedł do spółdzielni do roboty. Nie myślał jeszcze o tym, że zostanie jej członkiem. Pracował uczciwie, dbał jak o własne i jednocześnie uczył innych. Budynek chlewni rósł, jak na drożdżach. Przy fundamencie niewiele miał jeszcze do roboty, bo to murowane przecież. Ale później, gdy trzeba było ściany stawiać, a wiania... Wówczas dopiero pokazał, że zna się na ciesielce niezgorzej.

I coraz bliższa była mu ta praca, choć to przecież chlewnia nie jego a spółdzielca. Nawet czasami łapał się na dziwnych myślach. Wydawało mu się, że chyba on też tu powinien być gospodarzem.

I kiedyś, między jednym machnięciem siekiery a drugim zagadnął przewodniczącego Fiedenia.

— Cóż, fest rośnie... — Było to powiedziane z lekka dumą w głosie.

— Ano, dobry z was majster — przyznał przewodniczący. — Tylko szkoda...

Fiedenia nie dokończył tego zdania, by uprzedził go Sprysiak.

— ...szkoda, że nie jestem członkiem. A może by tak... — tu spojrzął na przewodniczącego stary cieśla — a może byście mnie przyjęli do siebie?

I zaczął jeszcze energicznie wywijając siekierą nad grubym balem dębiny.

Przewodniczący uśmiechnął się. I on! go przecież potrzebował. Taki majster na pewno się przyda. W przyszłym roku mają zamiar budować jeszcze owczarnię na sto sztuk, kurnik...

Podali sobie w milczeniu ręce. A w kilka dni później na zebraniu spółdzielczym Sprysak został członkiem spółdzielni w Księżpolu.

Sprysaków w Księżpolu jest więcej. Nie z nazwiska, bo te noszą różne. Ale z serca i z myśli, Maria Wardach dopiero w ubiegłym roku znalazła się w kolektywie, ale już po paru tygodniach została przodownicą pracy.

Albo Anastazja Korba, Władysław Tarcałowicz, Józef Saweczko, czy Aniela Marzec.

Sporo ich przybyło w ostatnich czasach. Spółdzielnia obecnie liczy 38 członków. I wszyscy, jak jeden mąż wychodzą do roboty.

Spółdzielcy chętnie rozmawiają z indywidualnymi chłopami, z tymi, którzy jeszcze się wahają, którzy jeszcze pozostali poza kolektywem. Zapraszają ich na zebrania spółdzielcze.

— Niech widzą jak się gospodarzy — mawia nieraz przewodniczący. — Nie mamy nic do ukrywania. Kiedyś przyjdą do nas...

Indywidualni chłopci już teraz pomagają czasem spółdzielcom. Wychodzą do roboty tak samo jak i członkowie spółdzielni, choć jeszcze deklaracji nie podpisali. I tak samo dbają o spółdzielcze mienie. W spółdzielni jest 38 członków a do pracy wychodzi 56 osób.

Jak to się dzieje? Dobro sąsiedzkie stosunki, wzajemny szacunek i pomoc — oto co decyduje o tym, że chłop indywidualny coraz bardziej zbliża się do spółdzielni. No i przy tym codzienna praca polityczna przynosi rezultaty.

Spółdzielcy już teraz cieszą się na myśl, że kiedyś, może już nawet niedługo (od nich samych to głównie zależy), całą gromadę połączy wspólna myśl i wspólny cel.

**KSIĄZKA RADZIECKA  
W POLSCE**

OD ROKU 1945  
DO POŁOWY 1952

**3332**  
TYTUŁY

O rocznym nakładzie  
**63.549.000**  
egzemplarzy



Piotr Kołodziejczyk

# O jesiennej wycieczce i ludziach o wiosennym nastroju

Staraniem Okręgowego Zarządu Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego 10—12 października br. została zorganizowana wycieczka do Poznania i okolic oraz do Warszawy. Wzięło w niej udział ponad 100 nauczycieli ze wsi woj. lubelskiego.

Celem wycieczki było zapoznanie się z osiągnięciami Polski Ludowej oraz wyciągnięcie wniosków dla pracy własnej na terenie swej szkoły, swej wsi.

Czy wycieczka osiągnęła zamierzony cel? — Bezspornie tak. Trudno opisać wszystko, — nie można jednak nie podkreślić spraw najważniejszych.

## W STARYM I NOWYM POZNANIU

Sobota — 10 października — godz. 6.10. Na dworcu w Poznaniu nauczycielstwo Lubelszczyzny doznało niezwykle serdecznego przyjęcia ze strony harcerzy, ZMP i kol. nauczycieli z Poznania.

Po krótkim odpoczynku we wspólnym Technikum Handlowym cała grupa udała się na zwiedzanie fabryki maszyn rolniczych. Przy budowie widać pracę. Za 2 lata będzie to jedna z największych fabryk w Europie. Będzie to fabryka — gigant. W budowie są ogromne hale montażowe i odlewnie. Hala maszynowa jest już ukończona.

Budowa rośnie szybko dzięki pomocy ZSRR, który dostarczył całą dokumentację techniczną. Ostatnio instalowane są maszyny konieczne do rozpoczęcia seryjnej produkcji maszyn rolniczych. Cała produkcja będzie zmechanizowana.

Dużą atrakcją dla wycieczkowiczów, było piękne nowoczesne osiedle robotnicze. Mieszkają w nim wygodnie robotnicy Zakładów Przemysłu Metalowego im. Stalina. Mieszkania duże, jasne. Wokoło plac zabaw dla dzieci, zielone. Osiedle to ma własną szkołę i przedszkole. Jest to naocny dowód wielkiej troski Rządu Polski Ludowej o młode pokolenie, o warunki bytowe ludzi pracy.

Widzieliśmy tu i wysiłek polskiego inżyniera. Całe osiedle ma centralne ogrzewanie, do którego nie służywa się tu ani jednego kg węgla. Dzięki wynalazczości polskiego inżyniera — ogrzewanie setek mieszkań odbywa się przez wykorzystanie pary z Zakładów Przemysłu Metalowego.

Z kolei udaliśmy się do najstarszej dzielnicy Poznania, Stary Poznań ma ponad 1000 lat. Szereg zabudówek ma ponad 700 lat. Na Starym Mieście rzuca się w oczy, piękny renesansowy ratusz, nieco dalej katedra ze złotą kopulacją oraz wiele innych budowli.

Stare Miasto zostało w czasie ostatniej wojny w dużej części zniszczone. Dzięki wielkiej trosce Rządu Polski Ludowej — zabytkowe obiekty są szybko odbudowywane.

Najwięcej czasu poświęcamy na zwiedzenie Akademii Rolniczej (z XIX w.) — obecnie Wyższej Szkoły

Rolniczej. Uczelnia ta miała przed wojną 600 studentów, a obecnie ma ponad 2.000, kształci specjalistów do praktycznego rozwiązywania zagadnień rolnych, prowadzi prace naukowe — badawcze.

Przed wojną było tu zaledwie 10% studentów pochodzenia robotniczo-chłopskiego — dziś jest ich 60%. Jest to znów dowodem, że młodzież robotniczo — chłopska ma szeroki dostęp do wyższych uczelni. W WSR prowadzone są badania w sposób ściśle praktyczny w pięknie i dobrze zorganizowanych laboratoriach i pracowniach doświadczalno-badawczych.

Na zakończenie pierwszego dnia wycieczki zwidzieliśmy gmach opery poznańskiej oraz oglądaliśmy operę W. Zelenkiego „Goplana”. Z napiętą uwagą podziwialiśmy wszyscy piękny śpiew i orkiestrę, dobrą grę aktorów i wspaniałe dekoracje.

Była to naprawdę miła i zasłużona niespodzianka dla setki nauczycieli Lubelszczyzny, którzy poza pracą szkolną nie szczędzą czasu na pracę społeczną we własnych środowiskach.

## W GOŚCINIE U SPÓŁDZIELCÓW W WÓDCE

Niedziela 11 października. Od samego rana panuje pośpiech. O godzinie 8 jedziemy piękną, asfaltową drogą. Podziwiamy dobrze uprawione pola. Nie widzimy nigdzie odogów. Wszystko posprzątane z pól, pozostały tylko buraki cukrowe.

Kolorowe liście drzew przydrożnych, błękitno-jasne niebo i lany zasianej żyto ozimego radują nasze oczy. Po dwóch godzinach jesteśmy już w powiecie Września, w spółdzielni produkcyjnej (RZS) w Wódcie. Oczekuje na nas działka szkolna, oczekują członkowie spółdzielni wraz z delegatami powiatu. I to spotkanie było dla nas niezmiernie miłe. Dzieci szkolne, miejscowe nauczycielstwo i spółdzielcy — to jedna rodzina. Ludzie pracy, przed którymi jest jeden cel — budowa lepszego jutra.

Spółdzielnia ta powstała w 1950 r. Dziś jest zelektryfikowana i radiofonizowana. R.Z.S. w Wódcie ma wyremontowane budynki. Na 322 ha ziemi pracuje 54 osoby, spośród 30 rodzin spółdzielczych. Nie ma tu bumelantów, — wszyscy poza dziećmi pracują. Dzięki temu spółdzielnia miała ładne zbiory. Obowiązki

wobec państwa — odstawy zboża — wykonała w 104 proc., odstawiła ponad 1000 kwintali zboża.

Spółdzielnia ma własną świetlicę i bogatą bibliotekę, liczącą ponad 600 książek, z czego około 500 z dziedziny rolnej i hodowlanej.

Czytelnictwo rozwija się dobrze, a dzięki temu wzrasta świadomość spółdzielców, rośnie majątek i dochód. Spółdzielnia ta ma poważne osiągnięcia. Wyrazem tego są wzrastające zbiory zboża. Ilustruje to nam tablicza w świetlicy.

Zbiory zboża i okopowizny w 1953 roku wynoszą:

Pszenicy 26 q z 1 ha, żyta 24,5 q, jęczmienia 28 q, owsa 30 q, ziemniaków 190 q, buraków 250 q z 1 ha.

W porównaniu z 1951 r. zbiory te wzrosły od 15—25 proc.

Podobne osiągnięcia stwierdzamy w hodowli bydła i trzody chlewnej. Widzimy to wyraźnie przy porównaniu 3 lat.

	Bydło	Trzoda chlewna
1951 r.	9 sztuk	27 sztuk
1952 r.	27 " "	35 " "
1953 r.	33 " "	52 sztuki

Prócz tego na działkach przyzagrodowych spółdzielcy trzymają własne krowy, świnię i kury.

Spółdzielnia w Wódcie ma własne maszyny rolnicze, dobrze zaopatrzone i utrzymane 2 magazyny zbożowe, chlewnie, oborę i stodoły.

Widoczna tu jest praca polityczno — uświadamiająca podstawowej organizacji partyjnej i koła ZMP. Nasz pobyt w spółdzielni produkcyjnej w Wódcie wykazał nam, że praca kolektywna daje lepsze rezultaty niż praca indywidualna, że gospodarka spółdzielcza daje większe zbiory niż gospodarka indywidualna.

## JAK RÓŚLE KOLEKTYW W GORZYKOWIE

Po pięciu godzinach dojeżdżamy do spółdzielni w Gorzykowie. Jest II typu — R. Z. W. Przechodziła ona różne koleje. Początkowo miała 23 członków, potem tylko 8. Najbardziej, nieświadomie odpadli. Pozostał zespół, który wiedział czego chce. Ośmiu najbardziej zahartowanych spółdzielców nie ulekiło się trudności. Do pracy stanęli zwartym zespołem. Po roku pracy pokazali innym swe osiągnięcia, zjednali nowych członków.

W okresie organizacji spółdzielni z dużą pomocą przychodziło miejscowe nauczycielstwo. Pracy było wiele, ale dziś widać konkretne rezultaty. Nie ma przedmiotu w szkole, na lekcjach, w którym nie mówiliby się na o spółdzielni i nie ma członka spółdzielni, który by nie interesował się życiem szkoły.

Ta wzajemna pomoc i współpraca daje konkretne rezultaty.

Kierownik miejscowej szkoły mówi: „MOZ żyje spółdzielnią. Dzięki spółdzielni mamy lepszą frekwencję w szkole, lepsze wyniki w nauce. W r. szk. 1952/53 mieliśmy 97% promiowanych uczniów. Dzieci mają więcej wolnego czasu i życie ich jest radośniejsze”.

Na ścianie jednej z sal szkolnych widzimy szereg gazetek szkolnych. Hasło „Spółdzielnia produkcyjna, to jasna droga do równości społecznej, dobrobytu i kultury wsi” ma w Gorzkowie pełne potwierdzenie.

Cała spółdzielnia tworzy jak gdyby jedną rodzinę. Szczególnie uderzyło nas to, że atmosfera jest na prawdę budująca, że o pracy i osiągnięciach mówią dorośli i dzieci, że wszystkim przyswleca jeden cel — budowa lepszego, radośniejszego jutra dla siebie i całego kraju.

Spółdzielnia ma piękne zbiory. Obowiązki wobec państwa wykonała w 100%, ma 32 piękne, własne konie, 117 swin i dobrze utrzymane owce i krowy. W budynkach gospodarczych panuje wzorowy ład.

A dochód spółdzielców? Dniówka obrachunkowa wynosi 11 zł w gotówce, około 12 kg zboża, ziemniaki oraz zbiory z działek przyzagrodowych.

Zarówno dzieci jak i członkowie są zadowoleni, uśmiechnięci i pełni wiary, że w następnym roku będzie im jeszcze lepiej.

3-godzinny pobyt w Gorzkowie utwierdził nas jeszcze raz w przekonaniu, że gospodarka socjalistyczna jest wyższą formą od gospodarki indywidualnej. Trzeba tylko widzieć jasny cel i korzystać jakiejś pracy kolektywnej.

Z Gorzkowa wracamy zbudowani. Przy pożegnaniu niezwykle serdecznie padają słowa nauczycieli z woj. lubelskiego: „Wiadomości o Waszym zdołowaniu i radości przekazemy dzieciom w naszych szkołach, przekazemy wszystkim mieszkańcom naszych wsi”.

## WARSZAWSKIE PODSUMOWANIE

Dzień 12 października spędzamy w nowej, socjalistycznej stolicy — Warszawie.

Zwiedzamy trasę W—Z, piękne odbudowane Stare Miasto, wspaniałą, nową dzielnicę MDM. Oglądamy szybko rosnący Pałac Kultury i Nauki. Wszędzie widać pracę, rośnie nowa Warszawa, i to napawa nas dumą.

Z pobytu w Poznaniu i w Warszawie wyjeżdżamy z postanowieniem, że wszystko to co widzieliśmy, przekazemy mieszkańcom wsi ziem lubelskiej, że do budowy lepszego jutra warto i trzeba wnosić nowe cegiełki.

Piotr Kołodziejczyk



## »Ofiara panny Wery«

Pewnego dnia siedzieliśmy w pokoju redakcyjnym oddziału zamajskiego „Sztandaru Ludu” pochłonięci pracą. Nagle ostro zadzwieczył telefon. Porwałem słuchawkę.

— Czy wreszcie Tarnogród? — zaskrzypiał głos w słuchawce.

— Nie, tu nie Tarnogród — odpowiedziałem. Tu...

— Oj, pewnie znowu Potok Górny, a może Goraj, a może Bełzec, a może to pani Biszczka — ubolewał mój telefoniczny rozmówca.

— Żadna z tych miejscowości. Tu redakcja...

— Dobrze, że chociaż redakcja. Na to napiszcie o tym, bo ja już nie mogę...

— Kto właściwie jesteście i skąd dzwonicie — rozpocząłem wywiad telefoniczny.

Jestem z powiatu. Z Bilgoraja. Przyjechałem do Biszczki. To jest taka gmina i miejscowość. Złatwiam swoje sprawy w GRN i nagle przypomniałem sobie, że muszę zadzwonić do Tarnogrodu, Kręcę korbką aparatu. Czy Biszczka? — pytam.

— Tak jest — odpowiada głos niewieści. Proszę Tarnogród Nr 13 — zamawiam. — Zaraz łączę — odpowiada telefonistka. Czekam godzinę. Na próżno. Po pewnym czasie dzwoni ponownie. Tym razem pytam: Czy pani Biszczka? (powiedzieli mi w gminie, że ten zwrot pomaga i panna Wercia z poczty prędzej połączy).

Połączyła mnie natychmiast — ale z pocztą w Potoku Górnym. Następnie uzyskałem połączenie z numerem 48 w Bilgoraju, z młynem parowym, tartakiem, z tuczarnią drobiu, a teraz znowu z redakcją...

Głos mego rozmówcy stawał się coraz smutniejszy, coraz cichszy. Mruczenie zamierało w czarnej muszli słuchawki. Nagle wszystkie szmery skończyły się jakby nożem uciął. Rozłączyło nas. Może nieszczęście „pani Biszczka” czyli ob. Weronika Gorczyńska, telefonistka w Biszczce połączyła mojego biednego rozmówcę z numerem 13 w Tarnogrodzie. Jeżeli nie miała już pod ręką jakiejś dalszej wytwórni wód gazowych albo fabryki wykałacek.

Mag

## ZBIERAJCIE ZIOŁA LECZNICZE

ZAKŁADY SUROWCÓW ZIELARSKICH skupują po cenach podwyższonych następujące — dobrze wysuszone zioła:

Kłącze kozła lekarskiego (waleriana)	25.— zł za 1 kg
Kłącze tataraku niekorowanego (lepiech)	3.50 " " "
Korzeń łopianu	8.50 " " "
Korzeń pokrzywy	18.— " " "
Liść bielunia (dendera)	10.— " " "
Liść jeżyny	4.— " " "
Liść lulka czarnego (blekot, szalej)	25.— " " "
Liść podbiału	6.— " " "
Liść pokrzywy	7.— " " "
Liść orzechy włoskiego	8.— " " "
Ziele tysiącznika (centuria)	12.— " " "
Kwiat koniczyny białej	20.— " " "

### NIE NISZCZCIE STRĄCZKÓW FASOLI!

Po wylusowaniu strączki suche, jasne i bez plam — nie młócone zakupią od Was po 5 zł za 1 kg punkty wykupu ziół:

Chelm, ul. Lubelska 88 — codziennie.  
Włodawa, Rynek — Hale — w czwartki.

621/K

## Pantocid-tabletki

rozpuszczone w wodzie służą do dezynfekowania ran, płukania gardła, (2 tabl. na litr wody) itd. Rozpylone roztwory służą do dezynfekowania mieszkań i pomieszczeń gospodarczych (kurniki, chlewy itp.)

Tabletki Pantocidu rozpuszczone w wodzie (1 do 2 tabletek na 1 litr) podawane do picia w hodowli drobiu, usuwają groźbę wielu chorób wśród ptactwa domowego.

Do nabycia w aptekach i drogeriach MIHD.

## Dyrekcja Wojewódzkiej Ekspozytury „DOMU KSIĄŻKI”

zawiadamia, że w celu umożliwienia nabycia podręczników szkolnych w okresie posezonowym, sprzedaż podręczników szkolnych prowadzi obecnie:

w Lublinie Księgarnia Nr 2 przy ul. Krak.-Przedm. 68  
w Lublinie Księgarnia Nr 7 przy ul. Krak.-Przedm. 29  
w Lublinie Księgarnia Nr 8 przy ul. Krak.-Przedm. 52 tylko podręczniki zawodowe.

w Chełmie Lub. Księgarnia Nr 15 przy ul. Lubelskiej Nr 30  
w Zamościu Księgarnia Nr 42 przy ul. Żeromskiego Nr 3  
w Białej Podl. Księgarnia Nr 10 przy ul. Plac Wolności Nr 23  
w Puławach Księgarnia Nr 30 przy ul. Zwycięstwa Nr 35

oraz wszystkie księgarnie „DOMU KSIĄŻKI” w pozostałych miastach województwa lubelskiego 622/K

## OGŁOSZENIA DROBNE

### ZGUBY

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Celej Barbara. 1441G

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Biuro Dowodów Osobistych w Lublinie, świadectwo ukończenia 4 klas Szkoły Ogólnokształcącej im. Zamojskiego na nazwisko Czechowski Ryszard. 1442G

Zgubiono przepustkę tymczasową Nr 55 na teren Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych na nazwisko Socha Ryszarda. 1443G

Zgubiono świadectwo ukończenia 3 klas wydane przez Szkołę Powstalców w Półuszuwicach na nazwisko Kuśnierz Julian. 1444G

Zgubiono przepustkę stałą Nr 2438 na teren Lubelskiej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego na nazwisko Debińska Maria. 1445G

Zgubiono przepustkę tymczasową Nr 3935 na teren LWTP na nazwisko Skrzat Waclawa. 1449G

Zgubiono przepustkę tymczasową Nr 07687 na teren KFWM na nazwisko Kwiatosz Stanisław. 1446G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez PGRN Łęczna, prawo jazdy kat. IIIa wydane przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Wydział Komunikacyjny Lublin, legitymację Zw. Zaw. legitymację „SP” na nazwisko Klucier Zygmunt. 1447G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Wójcik Edward. 1448G

Skradziono legitymację Zw. Zaw. legitymację służbową wydaną przez WSK na nazwisko Kedzierzki Jerzy. 1449G

## RZEMIEŚLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY MODA

w Lublinie, Królewska 4

wykonuje wszelkie prace w zakresie czyszczenia i modniarstwa z materiałów własnych i powierzonych oraz przeróbki i reperacje. 619/K

## ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY „NASZA PRZYSZŁOŚĆ”

w Chełmie, ul. Lubelska Nr 55

tel. 243

przyjmuje wszelkie reperacje wchodzące w zakres konfekcji lekkiej. 620/K

## ZAWIADOMIENIE

SPÓŁDZIELNIA PRACY WULKANIZATORÓW

w Lublinie

powiadamia o przeniesieniu zakładu z ul. Czwartek 18 na ul. B. Rusalki 8 tel. 31-60.

Jednocześnie powiadamia o przyjmowaniu wszelkich robót wchodzących w zakres wulkanizacji jak: naprawa opon, dętek i obuwia gumowego. 618/K

## UNIEWAŻNIA SIĘ PLECZĄTKĘ PODLUŻNĄ

z napisem: GMINNY OŚRODEK MASZYNOWY Nr 1103 na gminę Zaklików z siedzibą w Zaklikowie. 1453/G



### Opalowi formalisci

Kalendarz wskazywał: 7, 8, 9... październik. Nad krajem przeszła fala wczesnych, jesiennych chłódów, przeciętna temperatura spada znacznie poniżej + 10 st. C.

W większości biur i fabryk zimno. Ręce cierpiły — trudno było pracować. Ludzie siedzieli w piaskach, wracali do mieszkań — także zimno. Nie można było sobie po prostu znaleźć miejsca.

A kaloryfery? Kaloryfery zimne. Kalendarz wskazuje: 14, 15, 16, 17 października. Niespodziewany nawrót ciepła, przeciętna temperatura w kraju znacznie wyższa od + 10 st. C. Np. 16-go ciepłota osiągnęła w Warszawie + 22 st. a w Krakowie + 23. Na dworze świeci słońce. Ludzie chodzą nawet bez płaszczy. W biurach i fabrykach duszno, nie do wytrzymania. W domach, w osiedlach mieszkaniowych — to samo. Wszystkie okna otwarte.

A kaloryfery? Otóż właśnie, kaloryfery grzeją „pełną parą“.

Zapomniano zupełnie o tym, że centralne ogrzewanie służy przecież człowiekowi, jego wygodzie, jego zdrowiu, jego porządkom. I dlatego o tej sprawie, jak zresztą do wszystkich spraw, nie można pochodzić formalnie i beczusnie.

Zakorzenił się u nas niesłuszny, szkodliwy zwyczaj, że palenie w kotłach centralnego ogrzewania należy rozpocząć 15 października. Nie wcześniej i nie później, bez względu na to, czy na dworze jest ciepło czy zimno.

Jeszcze rok temu, dokładnie 4 września, wyszło zarządzenie przewodniczącego PKPG, które wyraźnie wskazywało, że palenie należy rozpocząć, gdy w ciągu 3 ch kolejnych dni temperatura zewnętrzna o godz. 21-ej wynosiła poniżej + 10 st. C. Należy natomiast pałenie przerwać, gdy temperatura ta o godz. 21 w ciągu kolejnych 2 dni wynosiła powyżej + 10 st. C. Te dane potwierdza komunikat w sprawie centralnego ogrzewania wydany przez Centralny Urząd Gospodarki Materiałowej. Wiele zakładów pracy, osiedli mieszkaniowych nie stosuje się niestety do tych przepisów, względnie stosuje je w sposób nierozsądny.

Jest rzeczą konieczną, aby nasze rady zakładowe, kierownictwo zakładów pracy i osiedli mieszkaniowych zajęły się sprawą racjonalnego ogrzewania, przeanalizowały komunikat i instrukcje w tej sprawie i rozloczyli nadzór nad gospodarką węglem i koksem celem oszczędności, celowego, racjonalnego ich zużycia.

„PROSZĘ OPUŚCIĆ MOJE MIEJSCE“  
„PANI SIEDZI NA MOIM MIEJSCU“

### czyli skutki roztargnienia kasjerki kina »Rialto«

ZACHĘCONA OPWIADANIAMI KOLEŻANEK O PIĘKNYM FILMIE RADZIECKIM „DZIEWCZĘTA Z BALETU“, WYBRAŁAM SIĘ W DNIU 15.X BR. DO KINA RIALTO, W KTÓRYM WŁAŚNIE WYŚWIETLANO TEN FILM. PO DŁUGIM WYCZEKIWANIU W KOLEJCE KUPIŁAM NARESZCIE UPRAŻNIONE BILETY I ZADOWOLONA USADOWIŁAM SIĘ WRAZ Z RODZINĄ. RADOŚĆ MOJA NIE TRWAŁA JEDNAK DŁUGO.

Jakaś młoda para, wyciągnęła w moją stronę bilety, a on rzekł z wymówką w głosie: „Bardzo przepraszamy, ale to są nasze miejsca“. Speszona nieco tym oświadczeniem wyciągnęłam prędko z kieszeni swoje bilety, na których — o dziwo — widniały identyczne numery. Po długiej wymianie zdań i kilku niepochlebnych epitetach pod adresem kasy Rialto, młoda para zrezygnowała z pretensji do naszych (a zrazem i swoich) miejsc i usadowiła się gdzie indziej. Cóż robić — tłumaczyłam rodzinie — kasjerka spieszyła się więc trzeba jej wybaczyć tę pomyłkę... Nie dokończyłam jednak zaczętego zdania, gdyż zwrócił się do mnie jakiś wojskowy: „Przepraszam, pani siedzi na moim miejscu“. Sprawdziłszy znów bilety i okazało się, że mamy te same numery.

Byłam przekonana, że jakiś pech mnie przesładował ale okazało się, że tym razem taki sam pech przesładował wiele innych osób. Co chwila w przednich i tylnych rzędach odbywały się zdenerwowane głosy określające w dosadny sposób porządku panujące w kinie Rialto.

Nareszcie zgasło światło i rozpoczęła się film. Jednak mój poprzedni zapal nieco ostygł i przez cały czas wyświetlania dodatku rozglądałam się niespokojnie, czy znów nie idzie ktoś w moją stronę z biletem o tym

## Od współpracy obsługi sklepów z hurtowniami i zakładami produkcyjnymi zależy prawidłowe zaspokojenie potrzeb ludzi pracy

Uwzględniając szybki wzrost zdolności nabywczej ludzi pracy, Partia i Rząd czynią wysiłki w kierunku zwiększenia produkcji przedmiotów codziennego użytku, dążąc do możliwie jak najpełniejszego zaspokojenia potrzeb społeczeństwa.

Ważną rolę w wypełnianiu tego zadania odgrywa handel socjalistyczny.

Od tego bowiem w jaki sposób pracują poszczególne centrale handlowe i sklepy, od tego jaka istnieje współpraca między sklepami detalicznymi a hurtowniami z jednej strony, a hurtowniami i zakładami produkcyjnymi z drugiej, zależy w dużej mierze zaspokojenie potrzeb ludzi pracy.

Wiele dziedzin naszego socjalistycznego handlu ma w tym zakresie poważne osiągnięcia. Nie brak jednak pod adresem niektórych branż handlowych krytycznych uwag odbiorców. Ostatnio dotyczyły one Centrali Skórzanej i wszystkich sklepów sprzedających obuwie.

Lublin w porównaniu z innymi miastami ma w tej branży zaopatrzenia niezbyt dobrą markę.

### Cykl powszechnych wykładów uniwersyteckich

Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej i Polskie Towarzystwo im. Kopernika — Oddział w Lublinie — organizują z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej cykl wykładów:

1. Niedziela 25.X.53 r. — dr Grzegorz Stańkiewicz, kier. Katedry Farmakologii „Antybiotyki w walce o zdrowie człowieka i zwierząt“.
2. Niedziela 1.XI.53 r. — prof. nadzwyczajny dr Adam Paszewski, kier. Katedry Fizjologii Roślin „Przeobrażenie przyrody wczoraj i dziś“.
3. Niedziela 8.XI.53 r. — prof. zwyczajny dr Konstanty Strawiński, dyrektor Instytutu Zoologicznego „Wpływ pasów leśnych na uprawy polowe“.

Wykłady odbywać się będą o godz. 17 w Collegium Juridicum — (Pl. Stalina 3, sala im. J. Marchlewskiego).

### Zguby do odebrania

W dniu 11 bm. znaleziono w barze mlecznym Nr 1 zegarek bez firmy pa pasku skórzanym.

Zgubę można odebrać w biurze Okręgowego Przedsiębiorstwa Detalu i Barów Mlecznych, ul. Daszyńskiego 2.

samym numerze. Podobna obawa nurtowała zdaje się i innych.

Rozumiem, że kasjerki w kinie Rialto mają dużo pracy, gdyż każdy film wyświetlany jest tylko kilka dni a wielu jest amatorów, którzy chcieliby go zobaczyć.

Można jednak więcej uwagi poświęcić tej pracy, starannie wykreślać numery sprzedawanych biletów i zoszczędzić ludziom niepotrzebne denerwowanie się przed i w czasie wyświetlania filmu.

## Doład dris IDZIEMY

TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY: — godz. 19 „Mał i żona“.

TEATR DOMU OFICERA: nieczynny.

KINA:

Apollo: „Szkarsiatny kwiatusek“ — prod. radzieckiej — godz. 16, 18 i 20.

Robotnik: „Szkarsiatny kwiatusek“ — produkcji radzieckiej — godz. 15, 17 i 19.

Rialto: „Cztery serca“ — produkcji radzieckiej — godz. 16, 18 i 20.

Przedownik: „Radziecka Armenia“ — prod. radzieckiej — godz. 18.

R-portuar kin podajemy na podstawie informacji OZK, ul. Piłsowskiego 6 tel. 14-00.

WYSTAWY:

Muzeum Lubelskie: „Twórczość Wita Stwosza“ — od godz. 10 do 15.

Muzeum Lubelskie: Jesienna wystawa plastyków — od godz. 10 do 15.

Muzeum na Majdanku: „Muzea stolicy ZSRR“ — od godz. 8 — 16.

DOM OFICERA: „10-lecie Wojska Polskiego“.

CYRK: ul. Stalingradzka (plac targowy) godzina 19.

Lublinianin, który chce kupić w swym mieście obuwie takie, jakie jest mu potrzebne i jakie mu się podoba, musi się niemało nachodzić, stracić dużo czasu i często bezskutecznie. Podczas pobytu w Warszawie, czy Krakowie przekonuje się, że sytuacja przedstawia się tam zupełnie inaczej. Np. w Lublinie brak jest butów — a w Krakowie jest duży ich wybór.

Dlaczego tak się dzieje? Zasadniczy błąd to niedostateczne zainteresowanie potrzebami klientów ze strony Centrali Skórzanej i sklepów detalicznych. Brak współpracy między Centralą Skórzaną i sklepami, nieinformowanie w porę o brakach ze strony placówek detalicznych, powoduje, że Centrala Skórzana w Lublinie idąc po najmniejszej linii oporu sprzedawza buty „tak jak idzie“ i tyle a tyle numerów jednego gatunku męskich, damskich i dziecięcych, bez uwzględnienia sezonu, rodzaju i fasonów.

Można mieć pretensje również do producentów. Dlaczego nie ma różnych fasonów damskiego i męskiego obuwia? Dlaczego jeden najczęściej nieudany wzór powtarza się w kilku kolorach i to szumnie nazywa się asortymentem? Dlaczego producenci boją się jak ognia odrobiny fantazji i mody w zakresie obuwia?

Problem obuwia jest ważny. Konieczne jest, aby Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego w Lublinie wykazywała więcej troski o zaopatrzenie ludzi pracy w obuwie. (S. Piotr)

## Na cześć XXXVI rocznicy Wielkiego Października

Zaloga Lubelskich Zakładów Przemysłu Terenowego w Lublinie podjęła szereg cennych zobowiązań zespołowych i indywidualnych.

**ZAKŁAD NR 1**  
ZALOGA DZIAŁU PASTY PODŁOGOWEJ zobowiązała się wykonać plan w październiku w 150%, co przyniesie 10.000 zł oszczędności.

**ROBOTNICZY DZIAŁ PASTY DO OBUWIA** wykonają plan w 130%, przynosząc 30 tys. zł oszczędności.

Pakowaczki działu świec podjęły hasło tow. Saja: „Ja nie wypuszczę braku“; przez co podniosą jakość produkcji.

**HELENA ZIELEŃCZUK** zobowiązała się wyprodukować w październiku ponad plan 375 kg świec, **HELENA KIJAK**, pracująca na maszynie świeczek choinkowych, wykona w październiku dodatkowo plan 725 kg, **STANISŁAWA SALEREK** pracująca na maszynie świec stołowych, postanowiła dać 875 kg świec ponad plan.

**ZAKŁAD NR 2 „TRYKOTAŻE“**  
**BRYGADY SORTOWNI I FARBARNI** zobowiązały się wykonać plan w październiku w 110%. Zobowiązanie to przyniesie 1.500 złotych oszczędności.

**BRYGADA MASZYN SANECZKOWYCH** wykona plan miesięczny w 110%.

**BRYGADA MASZYN POŃCZOSZNICZYCH** zobowiązała się wykonać plan w październiku w 120%, dając 2.500 zł oszczędności.

**BRYGADA SZPULARNI** podjęła hasło Lidii Korabielnikowej i zobowiązała się wyszpułować wszystkie resztki wełny i bawełny. Zobowiązanie to przyniesie oszczędności na sumę 2.000 zł.

**BRACIARZE W DZIALE POŃCZOSZNICZYM** podjęli hasło tow. Saja: „Ja nie wypuszczę braku“. Zobowiązanie to przyczyni się do zmniejszenia braków oraz podniesie jakość produkcji o 5%.

**DZIAŁ AUTOMATÓW POŃCZOSZNICZYCH** zobowiązał się wykonać plan w październiku w 120%, co przyniesie oszczędności na sumę 2.500 zł.

**DZIAŁ SZWALNI** zobowiązał się wprowadzić system Lidii Korabielnikowej, produkując trykotaże dzięcące z odpadków surowcowych oraz wykonać plan miesięczny w 102%, co da dodatkową wartość w kwocie 2.500 zł.

**ZALOGA SPÓŁDZIELNI PRACY TKACZY „CZOŁENKO“** w LUBLINIE postanowiła, że:

pracownicy działu tkami przekrocza plan w październiku o 5% co da dodatkową produkcję wartości 10.107 zł.

Robotnicy działu koider zobowiązali się wykonać ponad plan 5 koider wałowych, co da w sumie 3.800 zł.

Zaloga działu powroźnictwa wykona plan w październiku na 5 dni przed terminem, co da oszczędność 2.921 zł.

## Zasadnicza Szkoła Przemysłu Mięsnego kształci kadry fachowców

Od trzech lat istnieje w Lublinie Zasadnicza Szkoła Przemysłu Mięsnego, jedyna tego typu szkoła w Polsce. Nauka trwa w niej dwa lata. W ciągu tego okresu uczniowie i uczennice obok przerabiania teorii — odbywają ćwiczenia praktyczne, które pozwalają na szybkie włączenie się do produkcji taśmowej w warsztatach Lubelskich Zakładów Mięśnych.

Pod kierunkiem instruktora warsztatów szkolnych, Mieczysława Popki, odbywają się zajęcia praktyczne w trzech działach produkcji, obejmującej wędliniarstwo, produkcję konserw, wyrób bekonów i rzeźnictwo.

W dziale wędliniarskim zapoznają się uczniowie z przygotowaniem surowca do produkcji, z produkcją różnych gatunków wędlin, techniką konserwacji i zagadnieniami dotyczącymi dokumentacji oraz kontroli technicznej. W dziale konserw uczą się jak należy dobierać odpo-

wiedni surowiec do produkcji konserw, zapoznają się z tajnikami



Uczennice II kl. Zofia Kurek i Janina Adamczyk, córki matorolnych chłopów z Jabłoni podczas wędzenia kiełbasy.

chłodzenia, peklowania, wędzenia oraz z produkcją konserw, puszkowaniem, kontrolą gatunków produkcyjnych, metodami magazynowania i przygotowania do wysyłki. Bekoniarstwo i rzeźnictwo obejmują: zakup, transport i przyjęcie żywności, technikę uboju, rozbiór części ciętych, przygotowanie solonek, chłodzenie, peklowanie, klasyfikację, pakowanie, przygotowanie do transportu i ćwiczenia z dokumentacją wysyłkowej.

W latach 1952 i 1953 szkołę tę ukończyło 80 absolwentów i absolwentek. Wszyscy zostali natychmiast zatrudnieni w warsztatach Lubelskich Zakładów Mięśnych. Wielu z nich wyróżnia się w pracy zawodowej i społecznej, jak np.: Janusz Przedwojewski, przewodniczący zakładowego koła ZMP, Wanda Adamczyk, półsierota, córka robotnika z L. Z. M., Kazimierz Szepietowski, syn robotnika.

Państwo Ludowe docenia wagę szkoły i udziela uczniom i uczennicom pomocy, czego dowodem może być korzystanie 80 proc uczniów i uczennic ze stypendiów. Konieczna jest bursa, gdyż 90 proc. pochodzi ze wsi i mieszka przygodnie na stacjach lub dojeżdża co dzień z odległych nawet miejscowości.

M. T.

### Czytelnicy piszą

**W SKLEPIE** odzieżowym przy ul. M. Buczka 29 mieści się DBO. Stały pracownik tego biura był na urlopie od 1.X br. W tym czasie okoliczni mieszkańcy nie mogli się zaopatrzyć w węgiel, mimo że kartka w oknie podawała dni, w których biuro jest czynne (wtorki, czwartki i soboty) — biuro w istocie czynne nie było.

W czwartek 8 bm. czekałam do południa. Pracownika DBO nie było. Po południu dowiedziałam się, że na pewno będzie w sobotę. Przeszłam w sobotę i znów czekałam bez rezultatu. Nie można bowiem nazwać jakimś rezultatem ukazania się w sklepie pracownika DBO, który po zerwaniu kartki z okna oświadczył, że „idzie na odprawę i nie wiadomo kiedy przyjdzie“.

Czy tak powinno DBO załatwiać swych klientów? (4158/II)

Nazwisko znane redakcji

L. C.

**Na DRZWIACH** gabinetu Nr 1 Wojewódzkiej Poradni Dentystycznej wisi kartka: „Pacjenci, którzy spóźnią się 5 minut nie będą w danym dniu przyjmowani“.

Chcę zapytać, jakiej treści kartkę należy wywieścić, jeżeli (jak to było w dniu 2 bm.) lekarz opóźnił przyjmowanie pacjentów o... 2 godziny.

W dniu 9 bm. pacjent przyszedł na wyznaczoną godzinę i dowie dział się, że... nie jest wpisany do żadnego zeszycu a więc przyszedł niepotrzebnie. Na podstawie moich obserwacji twierdzą, że w Wojewódzkiej Poradni Dentystycznej nie przestrzegano się dyscypliny pracy, zbyt wiele czasu zużywa się na rozmowy i dlatego rodzą się omyłki. Wydział Zdrowia MRN powinien koniecznie zainteresować się książką załączoną i uwag, z której dowie się ciekawych rzeczy. (6994/II)

H. Pytko